Dziś 10 stron

Opłaty uiszczona rycz. z góry.

Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu [illegible] — Telefon [illegible] 311 312. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 20747
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 64. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, sobota, dnia 17 marca 1928 r. | Rok IV.

Brutalne metody pruskie

wynarodowienia Polaków w Prusach napiętnowane przez posła Baczewskiego.

Polacy w Niemczech żądają tylko tego, co mają Niemcy w Polsce.

Berlin, 15. III. (Pat.) W sejmie pruskim w dyskusji nad budżetem minister. oświaty wygłosił dłuższe przemówienie poseł mniejszości polskiej w Niemczech Baczewski, który nawiązując do kampanji prasowej w Niemczech w sprawie mniejszości niemieckiej w Tyrolu i do mowy Mussoliniego, która wywarła tak wielkie oburzenie w prasie i opinji publicznej Niemiec, oświadczył, **że ludność polska i inne mniejszości narodowe w Niemczech bynajmniej nie są przez Niemcy traktowani inaczej, aniżeli rzekomo mają być traktowani Niemcy w Tyrolu.**

Prasa niemiecka i opinja publiczna niemiecka — oświadczył pos. Baczewski — **nie ma żadnego moralnego prawa oburzać się na rzekomy ucisk Niemców w Tyrolu, skoro Niemcy traktują u siebie mniejszości narodowe w taki sam sposób.** Jeszcze w roku 1925 posłowie prawicowi w sejmie pruskim odpowiadali na zarzuty pos. Baczewskiego, **iż potępiają oni politykę rządu pruskiego w bec ludności polskiej.**

Mówca przypomina **politykę pruską wobec Polaków przed wojną, przytaczając wywłaszczenia, sprawy szkolne i t. zw. ustawę kagańcową, zakazującą używania języka polskiego na zebraniach przyczem oświadczył, że taką samą politykę wynaradawiania i ucisku prowadzona jest w dalszym ciągu w zmienionej tylko formie zewnętrznej. Głównem narzędziem tego wynaradowienia i ucisku są bojkoty gospodarcze i ekonomiczne.**

Porównując skargi prasy niemieckiej na zarządzenie Włoch w Tyrolu z sytuacją mniejszości narodowych w Niemczech, przypomniał poseł Baczewski o tak zwanem italizowaniu nazw miejscowości w Tyrolu, co ma swój odpowiednik w germanizowaniu **stale przez rząd pruski miast polskich. Niemal codzień pruski minister spr. zagr. zatwierdza różne zmiany nazw miast polskich w Prusach Wschodnich.**

Jeżeli Niemcy skarżą się na przenoszenie urzędników niemieckich w Tyrolu w głąb Włoch, **to tosamo dzieje się w Prusach.**

Wskażcie mi panowie chociaż jednego urzędnika Polaka na terenie zamieszkałym przez mniejszość polską. Przed 3 laty było to jeszcze kilku nauczycieli Polaków, dziś wszyscy zostali przeniesieni na tereny zachodnie.

Słuszne jest żądanie ludności niemieckiej w Tyrolu i duchowieństwa katolickiego, aby tamtejszym dzieciom niemieckim udzielono nauki i religji w ojczystym języku. Wszystkie te protesty w Tyrolu nie będą mogły znaleźć oddźwięku i zrozumienia w świecie **dopóki duchowieństwo niemieckie w Niemczech a przedewszystkiem duchowieństwo katolickie nie podniesie protestu i nie zażąda, aby dzieciom polskim w Niemczech udzielano nauki i religii w ich języku ojczystym. Na 150 tysiecy dzieci polskich zaledwie 2 tysiące a więc 1 procent tej sumy uczy się religji po polsku.**

Jeżeli prasa niemiecka **nazywa słowa Mussoliniego brutalnemi, to metody pruskie stosowane wobec mniejszości narodowych w Niemczech są jeszcze brutalniejsze** — oświadczył pos. Baczewski.

My, mniejszość narodowa w Niemczech, my, Polacy w Prusach żądamy tylko tego co mają Niemcy w Polsce, to nam w zupełności wystarczy.

Przemówienie swoje poseł Baczewski zakończył oświadczeniem, **że Polacy chcieliby mieć nadzieję, iż afera tyrolska uczyni sorawe traktowania mniejszości narodowych w Niemczech kwestją aktualną. Jeżeli tego dokona, to może przyczynić się do pomyślnego załatwienia kwestji mniejszości na całym świecie.**

Dajcie nam prawa naturalne, prawa, które nam się należą, a będzie to poważny krok do pojednania się narodów.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos przedstawiciel pruskiego ministerstwa oświaty dyr. min. Trendelenburg, który wystąpił przeciwko zarzutom posła Baczewskiego, jakoby mniejszość polska w Niemczech była wynaradawiana i uciskana. Dyr. Trendelenburg ze swej strony starał się udowodnić, że to właśnie w Polsce usiłuje się wynarodowić dzieci niemieckie. Dyr. Trendelenburg zakończył oświadczeniem, że rząd pruski będzie się starał nadal jak dotąd pracować nad poprawą sytuacji mniejszości narodowych w Prusach.

Ostateczny wynik wyborów do Sejmu.

Warszawa, 15. 3. (Pat.) Państwowa Komisja Wyborcza odbyła w dniu 15 b. m. pod przewodnictwem p. wiceministra Cara posiedzenie, na którem stwierdzono następujący wynik wyborów do Sejmu:

Nr. listy	Nazwa	Ilość mandatów z list poselsk.	państ.	Razem
1	B. B. Współpr. z Rządem	102	23	125
2	P. P. S.	52	12	64
3	Wyzwolenie	34	7	41
7	N. P. R.	9	2	11
8	Selrob (prawica)	1	—	4
10	Stron. Chłopskie	21	4	25
13	Zjedn. Rob. Chłop.	5	—	5
14	Związek Chłopski	3	—	3
17	Zjedn. Narod. Żyd.	6	—	6
18	Blok Mniejszości Nar.	45	10	55
19	Selrob (lewica)	3	—	3
20	Lista ruska	1	—	1
21	Nar. Państw. Bl. Pracy	4	—	4
22	Bl. W. Ukr. Soc. Rob.	8	—	9
24	Blok Kat.-Nar.	31	7	38
25	Blok Piasta i Chadecji	28	6	34
26	Ukr. Paw. Pracy	1	—	1
30	Kat. Unja Ziem Zach.	3	—	3
	Różne listy lokalne	12	—	12
			Razem	444

Pogrom Narodowej Demokracji.

Lwowskie „Słowo Polskie“ trafiło w sedno rzeczy, pisząc, że stworzony przez p. Trąmpczyńskiego et Co. „Komitet Narodowy Katolicki“ spełnił rolę komitetu pogrzebowego — w stosunku do Narodowej Demokracji.

Dla Narodowej Demokracji — wyniki wyborów do Sejmu były **straszliwą klęską**, lecz wyniki wyborów do Senatu równają się **pogromowi.** Jest to prawda tak oczywista, że nawet p. Stroński uznał, iż ukryć jej się nie da i napisał w „Warszawiance“:

„Gdyby przeto chciano najzwięźlej wyrazić znaczenie i skutki obecnych wyborów, nie odbiegałaby od rzeczywistości nazwa: pogrom dotychczasowej prawicy“.

Dotychczasowa prawica — to **Narodowa Demokracja** w postaciach Związku Ludowo Narodowego, Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego oraz (częściowo) Chrześcijańskiej Demokracji. W ostatnich latach pod wpływy N. D. dostała się jeszcze N. P. R. — prawica.

Narodowa Demokracja stanowiła w II-gim (jak i I-szym) Sejmie **potęgę.** Rozporządzała 167 głosami. Zw. L. N., Ch. N. i Ch. D., a w licznych wypadkach jeszcze 18 głosami N. P. R. W Senacie rozbitej na małe grupki i skłóconej lewicy oraz słabemu centrum przeciwstawiała zwartą falangę swych 49 senatorów. I w rezultacie była **decydującą większością.**

Jakżeż inne oblicze mieć będzie III-ci Sejm i Senat. Chrześcijańska Demokracja wyłamała się z pod wpływów Narodowej Demokracji — **coprawda, niewiadomo czy na stałe** — i stanowi dziś, jako sojusznik Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“, grupę **centrową.** Zaś Związek Ludowo-Narodowy i Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe uratowały z pogromu **zaledwie 37 mandatów,** z których kilka, będą musiały oddać Ch. D. I w rezultacie Narodowa Demokracja rozporządzająca w II-gim Sejmie nieomal 2/5-mi głosów, w III-cim **stanowić będzie grupę,** słabszą od P. P. S. lub Wyzwolenia.

Zaś w Senacie, gdzie dotąd była panią sytuacji Narodowa Demokracja, żadnej wogóle roli odegrać nie zdoła. Bowiem 48 głosom Bloku Współpracy z Rządem i 21 głosom lewicy polskiej — może przeciwstawić zaledwie 9 głosów własnych i — w najlepszym razie — 6 głosów N. P. R. — prawicy i Chadecji.

Potęga i wszechwładza Narodowej Demokracji zostały złamane raz na zawsze. Poniosła ona klęskę zbyt wielką, aby mogła odegrać się kiedykolwiek. Wygrała wszystkie swoje atuty, wszystkie hasła, na jakie było ją stać — i doznała **pogromu.** Bowiem olbrzymia większość narodu już zrozumiała, iż poza piękną firmą i wzniosłemi hasłami kryje się pełna grzechów przeszłość, blaga i fałsz, egoizm partyjny i osobisty, niezdolność do twórczej pracy oraz obrzydliwy fanatyzm partyjny.

Nadto Narodową Demokrację oddawna toczy robak rozkładu. Co zdrowsze elementy uciekają z zatęchłego zaułku endeckiego. Poszedł sobie redaktor Sadzewicz z grupą przyjaciół, poszedł p. Mejbaum z „Słowem Pol-

skiem“, przeciwko Narodowej Demokracji opowiedziała się wdowa po twórcy tego stronnictwa, ś. p. Janie Popławskim — a w ich ślady pójdą wszyscy ci, których dusze jeszcze niezupełnie przeżarł fanatyzm endecki, a których w szeregach N. D. trzyma dotąd bądź to przyzwyczajenie, bądź też interes osobisty.

To odbije bankruta, który i tak już ledwie dyszy. Polska na tem poważnie zarobi, albowiem działalność endecji była dla Państwa polskiego bodaj więcej szkodliwą, niż działalność komunizmu. Jest to opinja nietylko nasza, lecz i tej lwiej większości narodu, która w dn. 4 i 11 marca surowo lecz sprawiedliwie osądziła Narodową Demokrację i opowiedziawszy się przeciwko niej, zgotowała jej pogrom.

J. Gierski.

Piąta sesja konwencji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 15. III. (Pat — Szwaj. Ag. Tel.) W przemówieniu inauguracyjnem wygłoszonem na otwarciu V sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, przewodniczący komisji Louden wskazał na niezwykle doniosłe prace komitetów bezpieczeństwa i rozjemstwa, które dostarczyłyby materjałów dla przygotowania konferencji. Pozatem Leudon oświadczył, że wnioski postawione przez Litwinowa w sprawie zawarcia międzynarodowego układu co do całkowitego zniesienia wszystkich zbrojeń, mają być poddane poważnemu studjum, przyczem przedewszystkiem ma się rozważać kwestję, czy wzmiankowane wnioski odpowiadają obecnemu położeniu. Co się tyczy obecnego stanu prac w sprawie rozbrojeniowej, to musi się najpierw ustalić, czy poszczególne rządy odbyły pomiędzy sobą rokowania w sprawie różnic poglądów na niektóre ważne punkty, które to różnice wyłoniły się w ostatnim czasie, oraz stwierdzić, jaki jest wynik tych rozmów.

Delgat Turcji Munir-Bej powiadomił komisję, że min. spr. zagr. Turcji Teffik-Ruhdi-Bej weźmie udział w pracach komisji dopiero w najbliższy poniedziałek, wobec czego delegat turecki prosi, aby narady o ważnem charakterze politycznem odłożono na poniedziałek. Propozycja ta została goraco poparta ze strony Bernsdorfa, Litwinowa i Sokala. Na wniosek przewodniczącego komisja postanowiła w myśl życzeń Turcji kontynuować decyzji w piątek popołudniu, przyczem jednakże mają być omawiane tylko sprawy prac komitetów bezpieczeństwa i rozjemstwa.

Z pośród głośnych osobistości, biorących udział w komisji, należy wymienić: Lorda Cushendun (Anglja), hr. Claudela (Francja), hr. Bernsdorfa (Niemcy), Manuisa (Włochy), Litwinowa (Sowiety), Rudgersa (Holandja) i Marinkowica (Jugosławja).

*

W zakończeniu posiedzenia inauguracyjnego komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej hr. Bernsdorf wysunął projekt **jaknajszerszego publikowania wiadomości dotyczących liczebności armji, materjałów wojennych pszczególnych państw.**

Wyjazd pos. Rauschera do Berlina.

Berlin, 15. III. (Pat.) „Voss. Ztg.“ donosi, że poseł niemiecki w Warszawie Ulrich Rauscher wyjeżdża dziś wieczorem z Warszawy do Berlina, aby złożyć sprawozdanie o stanie obecnych rokowań z rządem polskim.

Nowe znaczki pocztowe z podobizną Henryka Sienkiewicza.

Warszawa, 15. III. (Pat.) Min. Poczt i Telegr. w najbliższem czasie wprowadzi w obieg znaczki pocztowe wartości 15 groszy z podobizną Henryka Sienkiewicza. Odnośne rozporządzenie min. poczt. i telegr. ma się ukazać w najbliższem numerze Dz. U. Rzeczplitej.

Nowy delegat Rumunji do Ligi Narodów.

Genewa, 15. 3. (Pat.) Zapowiedziane ustąpienie min. Titulescu ze stanowiska delegata Rumunji przy Lidze Narodów już nastąpiło. Zastępcą jego został nowy poseł w Bernie Anton Jade.

Zadanie Sejmu.

Koła polityczne przypuszczają, że właściwa praca Sejmu rozpocznie się niezwłocznie po obiorze przewodniczącego Sejmu.

Najbardziej aktualnymi zadaniami, które oczekują Izbę będą, jak można sądzić: uchwalenie prowizorjum budżetowego na kwartał do 1 lipca oraz budżetu na r. 1928/29. Na pospieszne załatwienie preliminarza rząd będzie kładł silny nacisk.

Pozatem rząd będzie się domagał jak słychać przyznanie mu niektórych pełnomocnictw, rozstrzygnięcia kwestji pragmatyki służbowej oficerów i urzędników oraz załatwienia palącej sprawy rozbudowy samorządu — specjalnie ustroju gminnego.

Poza tymi zagadnieniami bieżącymi głównem zajęciem Sejmu będzie przebudowa ustroju państwa w znaczeniu wzmocnienia władzy Prezydenta. Odnośne projekty zmian Konstytucji są już w opracowaniu.

Jak wynika z powyższego najważniejszymi komisjami w Izbie będą: budżetowa i konstytucyjna, które będą pracowały bardzo intensywnie.

O Allah, Akbar Allah!

Wiemy już, dlaczego sir Austin Chamberlain tak szybko czmychnął z Genewy.

Powiadają, że zasłużony mąż stanu Wielkiej Brytanji przez cały czas obrad ostatniej sesji Rady Ligi Narodów — był bardzo niespokojny. Z widocznem zdenerwowaniem i trwogą spoglądał ciągle na południe. Rano czy wieczór, w południe czy w nocy, podczas śniadania, obiadu, w czasie obrad — wogóle zawsze i wszędzie — angielski minister spraw zagranicznych był ustawicznie jakoś dziwnie zakłopotany. Mówił mało, w pracach Rady brał tylko powierzchowny udział.

A kiedy sesja wreszcie skończyła się — wytworny i flegmatyczny p. Chamberlain, z zupełnie nie angielskim pośpiechem — pierwszy siadł w pociąg i wyjechał.

Wiemy dlaczego tak było! Wiemy dlaczego p. Chamberlain żuł w sobie boleść i niepokój! Wiemy dlaczego tak ciągle spoglądał — na południe!

Bo oto z pustynnych obszarów Arabji doszedł go potężny, groźny, złowrogi okrzyk: — O Allah, Akbar, Allah! Bo oto usłyszał jęk mordowanych bezlitośnie żołnierzy angielskich! Bo oto ujrzał wyraźnie, nie we śnie a na jawie, trzepoczącą się majestatycznie na wietrze — wielką zieloną chorągiew Proroka!

I dumny syn Albionu, tak rzetelnie dotychczas czynny w Lidze Narodów, taki obrotny, taki pomysłowy, taki wszechobecny i wszechwiedzący — poprostu skapcaniał. I nawet nieprzyzwoite koziołki polityczne kowieńskiego krasnoludka — nie potrafiły go wyprowadzić z równowagi.

Ale bo też położenie jest a względnie było naprawdę groźne.

Zaczęło się w Kairze. Chodziło o projekt traktatu angielsko-egipskiego, ułożonego między rządem londyńskim i egipskim premjerem Sarwat - Paszą. Ttraktat ten w ustępstwach na rzecz egipskiego punktu widzenia szedł ze strony Anglji możliwie jaknajdalej. Nawet co do wojskowej okupacji brytyjskiej w Egipcie. M. in. w punkcie drugim stanowił dosłownie:

„Okupacyjna armja brytyjska pozostanie prowizorycznie w Egipcie dla obrony wewnętrznych komunikacyj imperjum. Jeśli po upływie dziesięciu lat nie zostanie zrealizowany układ co do tej sytuacji, sprawa zostanie poddana Lidze Narodów“.

Dalej punkt czwarty projektu traktatu brzmiał, że „Anglja zobowiązuje się wprowadzić Egipt do Ligi Narodów“.

Projekt przedstawiony został przez premjera Sarwata do aprobaty gabinetu. Jednakże nacjonalistyczni członkowie rządu egipskiego odrzucili projekt traktatu z całą bezwzględnością, wysuwając pozatem żądania, które znowu dla Londynu były niemożliwe do przyjęcia. Oczywiście, że wobec takiego obrotu sprawy, Sarwatowi - Paszy nie pozostawało nic innego jak, po odrzuceniu projektu traktatu, podać się wraz z całym gabinetem do dymisji.

To właśnie było hasłem do groźnych i krwawych demonstracyj, jakie rozpętała nacjonalistyczna egipska młodzież akademicka, idąca pod hasłem bezwzględnej wojny z Anglją.

Natychmiastowym oddźwiękiem tego poruszenia naokoło Kairu i kanału sueskiego, był ferment ze strony swoistego arabskiego komunizmu, jaki ufundowany został wśród plemion Wahabitów, na granicach obecnych terytorjów mandatowych angielskich.

I tutaj, jak w tylu innych wypadkach, zaznaczyło się zadziwiające harmonijne współdziałanie dwuch krańcowych sojuszniczych elementów: nacjonalistycznego i komunistycznego.

Nacjonaliści w Kairze z takich, a skomunizowani Arabowie z innych powodów — rozpoczęli rewoltę. W Kairze skończyła się ona prędko, gdyż stały tam silne pułki angielskie, które szybko poskromiły buntowników.

Nieco gorzej było w Arabji. Sędziwy szef arabskich plemion, Wahabita Ibn - Saud, rzucił hasło „świętej wojny“ — które rychło znalazło skuteczny odzew w rozegzaltowanych mieszkańcach Transjordanji, Iraku i Kowei. Zagrzechotały przedpotopowe pukawki, zabłysły stare lance i dziryty, zrobił się ruch niebywały i karne, liczne, dyszące nienawiścią masy czarnych wojowników — rzuciły się na Anglików. Byli oni o tyle w lepszem położeniu, że było ich dużo, podczas gdy wojsk angielskich stało w Arabji bardzo mało.

I kto wie czem to wszystko mogło się skończyć, tembardziej, że po kilku wstępnych szczęśliwych i zwycięskich potyczkach ze szczupłymi oddziałami angielskimi — Arabowie rozpalili się do walki i chcieli kontunuować ją nie na żarty.

Europa zainteresowała się poważniej wypadkami w Arabji, a Chamberlain pocił się w Genewie co niemiara.

Jednak w kilka dni później Anglja odpowiedziała na ruch Wahabitów tak energiczną postawą, że Ibn - Saud coprędzej zadeklarował swoją kompletną neutralność. Zaraz też potem, również na skutek bardzo energicznych zarządzeń angielskich, egipska nacjonalistyczna młodzież przycichła. Ostatnie wiadomości doniosły już o „powrocie do pracy“ nacjonalistycznych akademików, którzy tam także jako jeden ze środków działania zastosowali „narodowy strajk uniwersytecki“.

Tak w głównych zarysach przedstawia się sytuacja w obecnej chwili. Najważniejszą kwestją pozostaje przesilenie rządowe w Egipcie, które dotychczas załatwione nie zostało.

A pozatem jeszcze wyłania się pytanie: czy aby w buncie Wahabitów, znowu nie maczała swych palcy Rosja sowiecka? Udało im się przecież wywołać straszliwy zamęt w Chinach, widocznie więc chcieli spróbować szczęścia i w Afryce.

P. Chamberlain winien się poważnie nad tem zastanowić. Jeszcze nie można spać spokojnie.

—j. k.—

Pożar wagonu propagandowego L. O. P. P.

na stacji Swadzędziu.

Z Poznania donoszą: Na dworcu w Swarzędzu spłonął wagon propagandowy L. O. P. P. Śpiący w wagonie instruktor por. rez. Oświęcimski doznał ciężkich oparzeń. Towarzysz jego sierż. Nowacki wyszedł bez szwanku. Pożar powstał prawdopodobnie przez nieostrożne rzucenie niedopałka.

Józef Piłsudski a kobiety.

List otwarty wdowy po ś. p. Janie Popławskim do marszałka Piłsudskiego ogłoszony przed kilku dniami w „Gońcu Nadw.“), spowodował p. A. Anusza do napisania w „Kurjerze Porannym“ interesującego i pięknego artykułu o stosunku kobiet do marszałka Piłsudskiego.

„Uderza mię — pisze p. Anusz — niezwykle głęboki i trafny sąd wielu kobiet o Piłsudskim, niezmiernie subtelne odczucie jego roli i znaczenia w życiu narodu. Zdarzało mi się spotykać kobiety, których całe męskie otoczenie oddycha względem Piłsudskiego tępą nienawiścią zadowolonych z siebie filistrów, a tymczasem one zachowywały dlań szczere uznanie i podziw.“

Starałem się wytłumaczyć sobie tę wielką wrażliwość psychiki kobiecej na moralny urok bijący od osoby Piłsudskiego, oraz usiłowałem pojąć większe częstokroć u kobiet niż u mężczyzn, zrozumienie dla najgłębszego sensu i znaczenia Jego wystąpień i działań.

Po swojemu tłumaczyłem sobie to zjawisko tem, że kobiety bliżej, niż my, stoją do powagi i prawdy życia, że uczucia kobiece są wskutek tego bardziej subtelne i trwałe. Istoty, które noszą młode życie w sobie, które następnie pielęgnują nowonarodzone życie, odczuwają i dostrzegają sprawy ludzkie od strony pełnej tajemnic, trosk i odpowiedzialności.

Stąd płynie ich naturalna skłonność do błogosławienia każdego czynnika, który tworzy i wzmaga dodatnie siły życia, a przez to czyni je bardziej pewnem, łatwem i uporządkowanem.

W J. Piłsudskim kobiety intuicyjnie odczuwają tę błogosławioną siłę, która do chaosu stosunków powojennych, pełnego zgrzytów i rozdźwięków, wprowadza ład i te nowe wartości moralne, które zadecydują o doskonalszej formie stosunków społecznych i o szczęściu przyszłych pokoleń.

Oprócz tego momentu na stosunek kobiet do J. Piłsudskiego wpływają te liczne w Jego przemówieniach zwroty i powiedzenia, w których odzwierciadłają się Jego niezwykle szczytne pojęcia o rodzinie, tradycji rodzinnej, o dzieciach i kobietach. Są to zwroty tak piękne, tyle zawierające mądrości i poezji życia, że czar ich przenika i wzrusza każde wzniośle czujące serce, tęskniące do piękna, prawdy i bardziej szlachetnego tonu w naszem życiu zbiorowem.

Oto kilka takich wypowiedzeń się J. Piłsudskiego:

„A cóż mówić o kobietach? Nie czekam w tym wypadku uśmieszków, świadczących o brudzie duszy. Mówię o kobiecie, jako o pięknie życia. Mówię o kobiecie, jako o istocie, która daje często lepsze, szlachetniejsze pobudki, która daje radość życia mężczyźnie. Pierwsze poszły za nami kobiety. Kobiety odczuły silnie piękno życia, odczuły tę przekorę legunową, która szła wbrew całemu światu, która szła przebojem przeciw własnemu społeczeństwu, żądając od niego, jeżeli nie uznania, to szacunku dla polskiego żołnierza. W ślad za nami, trop w trop za naszym żołnierzem idą kobiety, oczarowane pięknem duszy, pięknem wartości moralnej, którąśmy z siebie wydobyli“...

„Im bardziej (żołnierz) jest skazany na te doryweze uściski spotkanej gdzieś w kącie kobiety, tembardziej rodzi się w nim tęsknota za uśmiechem szczęścia, które niesie życie rodzinne. Radość i uśmiechy życia rodzinnego, radość i uśmiech dziecka tak go rozczulają, że wszystkim paniom radziłbym wychodzić za mąż za dobrego żołnierza, gdyż jest prawie pewne, że można nad nim panować jednym uśmiechem“.

Przemawiając w Wilnie 20-go kwietnia 1922 r., J. Piłsudski temi słowy zakończył swoje przemówienie:

„Jestem jak dziecko na imieninach swojej drogiej matki. Bezkrytyczne oko dziecka zachwycone matką nie patrzy i nie pyta, jakie są szatki na jej ciele, czy jest brzydką, czy też ładną dla kogo innego; jest i pozostaje dla oka dziecka czemś pięknem i cudownem, a w dzień jej imienin wzruszone serce bije radośnie. Więc jak to dziecko wzruszone do głębi wołam: „Niech żyje Wilno!“

Powyżej przytoczone zdania z przemówień J. Piłsudskiego tłumaczą nam wiele z tego uroku, jaki roztacza dookoła siebie imię największego Polaka naszych czasów.

Garną się więc ku Niemu wszystkie szlachetne i wzniosłe serca, wszystkie czyste i świetlane dusze.

I tylko „zapluty, potworny karzeł, wyięgły z bagien rodzimych“ może doszukiwać się odstępstwa i zdrady w przejawach miłości, czci i uwielbienia dla wielkiej postaci J. Piłsudskiego.

Najwyższe ordery bułgarskie

na piersiach Prezydenta Mościckiego i marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 15. 3. (tel. wł.) P. Prezydent Rzplitej o godz. 12 w poł. przyjął wczoraj na pożegnalnej audjencji na Zamku ministra pełnomocnego Danji p. Nielsa Peter de Arnstedta, który wręczył p. Prezydentowi swe listy odwołujące.

P. Arnstedt, jak wiadomo, obejmuje w najbliższym czasie kierownictwo poselstwa duńskiego w Egipcie.

O godz. 1-ej odbyła się na Zamku uroczysta audiencja ministra i posła pełnomocnego Bułgarji p. Robeffa.

Minister Robeff wręczył p. Prezydentowi wielką wstęgę orderu św. Cyryla i Metodego, zaś marszałkowi Piłsudskiemu, obecnemu na audjencji, wielką wstęgę orderu św. Aleksandra.

Order Cyryla i Metodego jest najwyższem odznaczeniem bułgarskiem, ustanowionem w r. 1909 po uznaniu niezależnego królestwa Bułgarji przez wielkie mocarstwa, order zaś św. Aleksandra jest najwyższem odznaczeniem wojskowem, najstarszym orderem bułgarskim, ustanowionym w r. 1881 za czasów księstwa Bułgarskiego.

Po audiencji odbyło się u p. Prezydenta Rzplitej śniadanie.

Po wyborach do Senatu.

Olbrzymia klęska endecji. — Z 65 senatorów 8-ki zostało 16-tu niedobitków.

Ostateczne wyniki wyborów do Senatu, łącznie z mandatami z list państwowych, przedstawiają dokładny obraz zysków i strat jakie na terenie politycznym poniosły różne ugrupowania w przeciągu 6 lat minionych od czasu wyborów w 1922 roku:

Na czele zwycięzców kroczy „Jedynka“ marszałka Piłsudskiego, która nie istniała w 1927 roku, a obecnie wraz z 1 mandatem listy nr. 21 — N. P. R. lewicy — wprowadza do Senatu imponującą liczbę 49 senatorów.

Natomiast 65 mandatów dawnej 8-ki skurczyło się obecnie do 16-tu i to jeszcze w rozbiciu na trzy listy nr. 24 (Związek Lud.-Nar. i Chrześc. Nar.) z 9-ciu mandatami, nr. 25 (Piast i Chrześc. Demokr.) z 6-ciu mandatami i śląska lista nr. 37 (Korfanty) — zaledwie 1 mandat.

Pewien zysk przypada na socjalistów. W 1922 r. P. P. S. miała 7-miu przedstawicieli w wyższej Izbie — dziś ma ich 10-ciu.

Skromny postęp zrobiły chłopskie ugrupowania, które w 1922 r. występowały jako „Wyzwolenie“ z 8-miu mandatami senackiemi — obecnie posiadają łącznie 10-ciu senatorów w dwu jednak partjach: Wyzwolenie (7 mand.) i Stronnictwo Chłopskie (3 mand.).

Stan posiadania N.P.R. zmalał z 3 na 2 krzesła senackie. Przyrost listy nr. 18 Bloku Mniejszości jest minimalny z 21 na 22 senatorów w obecnej Izbie.

Wzrośli natomiast od 1922 r. sjoniści małopolscy, którzy zamiast 1 będą mieli 4 senatorów.

Po jednym senatorze wprowadzają listy niereprezentowane w poprzednim Senacie, a mianowicie Siel-Rob i socjaliści ukraińscy. Dwa mandaty senackie 1922 r. należały do drobnych ugrupowań.

Hr. Al. Skrzyński pogodzi Chile z Peru.

Zaszczytna i ważna misja b. premjera. — Marszałek Piłsudski zgodził się

Warszawa, 15. 3. (tel. wł.) Już przed kilku tygodniami poseł amerykański w Warszawie p. Stetson, zawiadomił ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego i p. Skrzyńskiego o treści pisma, jakie otrzymał od sekretarza stanu Kelloga. W piśmie tem p. Kellog zawiadamia posła Stetsona o decyzji rządu amerykańskiego powierzenia stanowiska arbitra p. Skrzyńskiemu.

Premjer marsz. Piłsudski wyraził swą zgodę na propozycję rządu amerykańskiego, poczem ze swej strony p. Skrzyński propozycję tę przyjął.

P. Skrzyński udaje się do Ameryki w najbliższym czasie.

Jak wiadomo, rząd Stanów Zjednoczonych był upoważniony przez przedstawicieli rządów Chile i Peru do desygnowania arbitra, któryby rozstrzygnął zatarg między temi państwami.

Rząd amerykański, przestrzegający dotychczas zwyczaju powierzania stanowiska arbitrów obywatelom amerykańskim, tym razem powierzył to stanowisko europejczykowi.

Jest to pierwszy wypadek powierzenia przez rząd Stanów Zjednoczonych tak odpowiedzialnego stanowiska dyplomacie starego kontynentu.

Powierzenie tego stanowiska p. Skrzyńskiemu należy uznać za osobisty jego sukces. P. Skrzyński, jak wiadomo, w kołach politycznych Stanów Zjednoczonych cieszy się wielkim autorytetem.

Duchowni katoliccy w Sejmie.

W Sejmie Ustawodawczym było 33 księży katolickich, z których 12 należało do ZLN., 10 do NZL. (grupa Skulski — Dubanowicz), 6 do Ch. D. 2 do Str. kat.-lud., po 1 do klubu mieszczańskiego, Rad. Str. Chł. i bezpartyjnych.

W Sejmie następnym było już tylko 18 księży, w senacie zaś 9, a po zrzeczeniu się mandatów przez arcybiskupów Teodorowicza i Sapiehę — 7. Z tych 25 księży do ZLN. należało 6, do Ch. D. 7, do Ch. N. 6, po jednym do klubu niemieckiego, białoruskiego, Chliborobów i Radyk. Str. Chłop., wreszcie 2 niezgłosiło przynależności partyjnej.

Do nowego Sejmu weszło — wskutek zarządzeń Episkopatu — tylko 8 księży, a mianowicie: z listy nr. 1 — ks. Londzin w Cieszynie, z listy nr. 24 — ks. Nowakowski w Warszawie, z listy państwowej nr. 25 — ks. Gąsiorowski (Ch. D.), z listy nr. 30 — ks. Madeja na Podhalu i ks. Czuja w Tarnowie, z listy nr. 18 grecko-katoliccy księża Kunicki w Tarnopolu i ks. Pellioha w Złoczowie, wreszcie z listy p. Korfantego na Śląsku — ks. P. Brandys.

Jak widzimy duchowni katoliccy będą rozproszeni niemal po wszystkich klubach prawicy i centrum.

Ks. Kunicki (ukrainiec) zapewne pójdzie z nacjonalistami ukraińskimi. A może też powstrzyma go od tego kroku wysoka godność jaką piastuje. Jest on bowiem prałatem i kanonikiem kapituły katedry św. Jura we Lwowie, zastępującym samego arcybiskupa Szeptyckiego.

List z Berlina.

Madame Rozenell... — Wiele żądali — figę dostali.

Berlin, 14. III. 28.

Kobieta, upadając, już niejednego przywiodła do upadku. Pan Łunaczarskij, od lat dziesięciu sowiecki minister (komisarz) „kultury", swój bliski już upadek zawdzięczać będzie swej „rodzonej" żonie.

Pan Łunaczarskij kocha „proletarjackie" filozofje, poezję i sztukę, pani Łunaczarska — perły, brylanty i... flirt.

Pięknej M-me Rozenell zbrzydła Moskwa, przeto zamieszkała w Berlinie i postanowiła tu zostać divą filmową. Zanim jednak nią została, zabawiała się nietylę w damę ile w damulkę z półświatka, nie a nic nie bacząc na „proletarjackie" stanowisko swego męża.

Przez kilka tygodni bawiła się wyśmienicie. A że jest naprawdę ładna, posiada piękne toalety i niezwykle cenne klejnoty — wielbicieli i „przyjaciół" miała tu moc. Lecz bawiła się tak głośno, że echa tych „zabaw" rozległy się nawet na wiecach robotniczych, nawet na łamach pism komunistycznych...

I zrobił się skandal. Pod naciskiem oburzonych mas robotniczych z pod znaku trzeciej międzynarodówki — rząd sowiecki nakazał pani Łunaczarskiej powrócić do domu stęsknionego za nią męża, zaś jemu — zaproponował pono udanie się na odpoczynek po tyloletniej pracy nad krzewieniem „kultury proletarjackiéj".

Madame Rozenell będzie musiała zrezygnować z karjery filmowej i obnoszenia zrabowanych arystokracji rosyjskiej klejnotów po salonach berlińskich, zaś „zdetronizowany" p. Łunaczarskij będzie miał czas rozmyślać nad tem, czy wypada, by „wódz proletarjatu" miał taką, jak on, żonę.

*

Większej jeszcze niż pani Łunaczarska przykrości doznali w Berlinie delegaci sowieccy, przybyli do stolicy Niemiec po złote runo — traktatu handlowego i pożyczki.

Głównie chodziło im o pożyczkę. Chcieli niewiele, „tylko" 600 miljonów marek. Lecz bankierzy berlińscy w odpowiedzi wzdrygnęli ramionami. Tylko jeden z nich wysłuchał bolszewików do końca i tak im rzekł: „Dobrze, dam wam pożyczkę, lecz pod zastaw złota i platyny". Delegacja sowiecka uznała, że „żądanie to jest nie do przyjęcia". W kołach finansjery mówią, iż pewnie dlatego nie chcą dać zastawu w złocie, że go... nie mają.

Podobnem fiaskiem zakończyły się rokowania o traktat handlowy. Sowiety żądały wiele, (obniżenie cła na rosyjskie produkty rolnicze etc.), a dawały mało. „Żaden to interes" — powiedzieli sobie praktyczni niemcy — i rokowania zostały przerwane. Mają być podjęte ponownie, lecz kiedy? — niewiadomo. Zapewne nie przed jesienią.

Wogóle stosunki niemiecko-sowieckie w ostatnich czasach nie są najlepsze. I ciągle się psują. Ostatnio sprawa aresztowania 6-ciu inżynierów niemieckich w Zagłębiu Donieckiem narobiła wiele hałasu i złej krwi w Berlinie. Ostatecznie i tę sprawę jakoś załagodzą panowie z Kremla i pałacu przy Wilhelmstrasse, gdyż jakkolwiek dzieli ich wiele, łączy ich przecież walka z pokojem i temi państwami, które stoją na jego straży — Francją i Polską.

Jot-ski.

O współpracę Rządu z Sejmem.

Co sądzi marsz. Piłsudski? — Jedynka będzie tworzyła jednolity klub w Sejmie.

Jak już wczoraj donosiliśmy, odbyło się w dniu 13 bm. w mieszkaniu pułk. Sławka zebranie pewnej liczby posłów z „jedynki". Na zebraniu tem prócz gospodarza obecni byli pp. wicepremjer Bartel, dyr. K. Świstalski, min. W. Makowski, J. Radziwiłł, J. Sapieha, J. Targowski, Byrka, Mianowski, prof. Kochanowski, dr. Polakiewicz, pułk. Pieracki, mjr. Kościałkowski, płk. Koc.

Uproszono również o przybycie marszałka Piłsudskiego. W dwu i półgodzinnem przemówieniu wypowiedział marszałek Piłsudski zasadnicze myśli o sprawach Sejmu. Zaznaczył m. in. p. Marszałek, iż będąc zawsze **zwolennikiem konstrukcji państwowej konstytucyjnej t. zn. z Sejmem jako z konieczną instytucją, obok Prezydenta i rządu, szuka już** poraz trzeci umożliwienia współpracy rządu **z Sejmem.** Ponieważ liczba posłów wybranych z Bloku Bezp. współpracy z rządem jest tak wielka, **marsz. Piłsudski ma nadzieję, iż raz nareszcie w Polsce uda się ta współpraca.** Sądzi jednak p. Marszałek, iż Sejm musi to ułatwić przez zmianę metody swej pracy, która to metoda musowo doprowadza do niemocy w pracy, a zatem do szukania niemocy i w pracy rządu.

Jednem z ułatwień w pracy jest dobór prezesa Sejmu mogącego te palącą sprawę ułatwić, a nie utrudniać. Dlatego marsz. Piłsudski zaproponował, aby Bezp. Blok współpracy z rządem postawił na kandydata prezesa Sejmu, jego stałego współpracownika i zastępcę prof. dra Kazimierza Bartla.

*

W związku z konferencją p. marszałka Piłsudskiego z posłami z „jedynki" zwrócił się „Kurjer Poranny" do posła Polakiewicza z prośbą o jego opinję.

Posłowie wybrani z listy nr. 1 — odpowiedział poseł Polakiewicz — **będą tworzyli w Sejmie i w całej pracy jednolity klub, celem wywiązania się z przyjętych na siebie zadań: przebudowy ustroju państwa i współpracy z rządem w dziedzinie stabilizacji stosunków gospodarczych, samorządowych, kwestyj urzędniczych.** W interesie życia państwowego leży utrzymanie tak wielkiej i jednolitej siły jaką jest blok złożony ze 135 posłów. Przyczynimy się jako jednolity klub do zmiany złych obyczajów sejmowych, które często szkodliwszemi były od ram ustrojowych. **Jesteśmy zdecydowani kandydaturę posła Kazimierza Bartla na prezesa izby przeprowadzić, co w przekonaniu naszem leży w interesie tak sejmu jak i rządu.** Prof. Bartel jako mąż zaufania i współpracownik marszałka Piłsudskiego, który rozwiązywał ciężkie problemy gospodarcze, **potrafi ułożyć stosunki między rządem i Sejmem w ten sposób, że praca obu tych czynników potoczy się celowo w interesie państwa.** Wyrażam przekonanie — kończy poseł Polakiewicz — że kandydatura nasza po spokojnem rozważeniu przez Sejm spotka się z poparciem ze strony innych ugrupowań, inaczej bowiem opinja publiczna odwróciłaby się od partyj i posłów, którzy wyciągniętej dłoni Józefa Piłsudskiego nie przyjęli.

Niezaprzeczone walory osobiste p. wicepremjera Kazimierza Bartla, jego głęboka wiedza i praca, jako parlamentarzysty i przewodniczącego komisji komunikacyjnej w poprzednim Sejmie, zapewniają Sejmowi przywilej, że prezesem Izby będzie człowiek, **który z pracy parlamentarnej wyszedł i jest przekonanym parlamentarzystą.**

Generał podpalaczem.

Paryż, 15. 3. Policja aresztowała wczoraj gen. Eilof, b. głównodowodzącego wojsk syryjsko-chaldejskich i delegata Ligi Narodów dla Syrji.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem podpalenia z zemsty fabryki swego osobistego wroga.

198 Lekarz obłąkanych.

(Ciąg dalszy.)

— Tak mi się zdaje...

— Przekonamy się o tem; wizyta moja ma podwójny cel, chciałem ci powinszować i zobaczyć chorą przed stanowczą odpowiedzią na twoje pytania.

— Owszem, niech szanowny profesor raczy się przekonać...

— Czy napady majaczenia są częste?

— Powtarzają się coraz rzadziej i coraz słabiej.

— Czy miewa je dwa do trzech razy dziennie?

— Nie, raz tylko na dwa dni...

— O jednej i tej samej porze?

— Tak.

Doktór V... zmarszczył czoło. Paula i Grzegorz czekali zaniepokojeni.

— Kochany profesorze — powiedział Grzegorz — te ostatnie napady zaniepokoiły cię, wszak prawda?

— Tak... obawiam się, aby nie były to symptomata niebezpieczne...

— Obawiesz się może, aby szybkie polepszenie nie przeszło w stan chroniczny?...

— To właśnie miałem na myśli...

— W takim zaś razie — odezwała się Paula — nie byłoby nadziei wyleczenia?

— Niestety! proszę pani, — odrzekł stary profesor.

— Bo zupełne sparaliżowanie mózgu nie pozwoliłoby mu odzyskać władzy i w bardzo krótkim czasie śmierć by sprowadziło.

Paula Baltus pobladła.

— Czy pani Delariviere jest kuzynką pani? — zapytał.

— Nie, kochany profesorze. Ale pannie Baltus bardzo zależy na tem, ażeby pani Delariviere zdrową była.

I Grzegorz opowiedział w krótkości, dlaczego Pauli chodziło tak bardzo o wyleczenie Joanny. Doktór V... wysłuchał opowiadania z głęboką uwagą.

— Rozumiem panią i podzielam obawę. Nie chcę jej przedłużać ani chwili.

— Chodźmy zaraz do pani Delariviere.

— Powiedz mi, kochany uczniu, jaki jest zwykły stan moralny chorej?

— Głęboka melancholja.

— A stan fizyczny?

— Zadawalniający, dobrze zbudowana, bardzo nerwowa i nadzwyczaj wrażliwa.

— Czy błyski przytomności pojawiają się czasami?

— Rzadko i przechodzą tak szybko, iż nie można nawet na pewno nic co do tego powiedzieć.

— Dobrze, wiem już dosyć. Prowadź mnie do chorej.

— Następnie szanowny profesor raczy zjeść z nami śniadanie, nie prawda?

— Z całego serca.

Panna Baltus wyszła do wydania rozkazów, ale prawie zaraz powróciła.

Na progu pokoju Joanny doktór V. się zatrzymał.

— Czy pani Delariviere widuje często pannę Baltus?

— Tak, doktorze.

— No to niech pani raczy wejść pierwsza, chcę zobaczyć, jakie pani zrobi na chorej wrażenie.

Paula otworzyła drzwi. Joanna siedziała przy stole i bawiła się zwiędłymi kwiatami. Podniosła się bardzo wolno. Smutny uśmiech zarysował się na jej ustach, postąpiła parę kroków ku przybyłej, którą wzięła za rękę, zaprowadziła do stołu i szepnęła:

— Kwiaty, kwiaty dla anioła światłości?

Doktór V. z Grzegorzem weszli za panną Baltus. Słysząc słowa Joanny, profesor dał znak Pauli, aby milczała i po cichu zapytał Vernier'a:

— Kogo nazywa aniołem światłości?

— Albo córkę, albo pannę Baltus.

— Stary uczony zbliżył się do chorej, która spojrzała na niego błędnemi oczami i podała mu kwiatek. Wziął ten kwiatek i powiedział do Grzegorza po cichu:

— Nie trać ani szczegółu z tego, co będziesz widział i słyszał.

Głośno zaś i ostro odezwał się do Joanny:

— Po co te kwiaty?

— Na girlandę dla anioła światłości — odpowiedziała biedna kobieta.

— Skąd je wzięłaś? — pytał doktór coraz groźniejszym głosem...

— Dali mi je, — odpowiedziała Joanna cała drżąca.

— Kto ci je dał?

— Ogrodnik.

Paula i Grzegorz słuchali milczący i zdziwieni. Widocznym był wpływ uczonego doktora na panią Delariviere. Odpowiedzi jej zdawały się im jakimś cudem. Doktór V... chwycił rękę Joanny, nie śmiejącej już spojrzeć na niego.

— Zabraniam ci na przyszłość przyjmować kwiatów — zawołał groźnie.

A że chora milczała, dodał:

— Czy słyszysz?

— Słyszę — szepnęła słabym, zaledwie dosłyszalnym głosem — słyszę.

— Czy będziesz posłuszną?

— Będę.

— Widzisz dobrze, że te kwiaty są czerwone! — mówił doktor — i powiem ci dlaczego. Dlatego, że powalane są krwią, jak stopnie szafotu.

Możnaby sądzić, że prąd elektryczny uderzył w Joannę. Odskoczyła i z dzikim wyrazem oczu spojrzała na doktora.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wzrost kredytów na akcję budowlaną.

Na ostatnim posiedzeniu rada nadzorcza Banku gospodarstwa krajowego pod przewodnictwem prezesa Banku dr. R. Góreckiego przyjęła do wiadomości sprawozdanie bilansowe za styczeń r. b., z którego wynika między inn., iż do końca stycznia Bank przyznał 5.856 pożyczek budowlanych na 189 670.000 zł., z czego zrealizowano po ten termin złotych 163.995.000. Nadto rada nadzorcza przyjęła do wiadomości udzielenie 30 nowych pożyczek budowlanych do zł. 3.163.000. Pozatem uchwaliła Rada regulamin w przedmiocie konwersji kredytów budowlanych na pożyczki hipoteczne w listach zastawnych i obligacjach budowlanych oraz przepisy o udzielaniu kredytów budowlanych.

Budowa nowej kolei do Inowrocławia.

Spółka akcyjna „Tri“ złożona z grupy polskich inżynierów i 2 francuskich firm handlowych przystępuje na początku kwietnia b. r. do budowy kolei dużych rozmiarów, bo wynoszących 693 kilometrów.

Kolej wyżej wspomniana obejmuje najbardziej uprzemysłowione okolice kraju od Zagłębia Śląskiego do Inowrocławia — Łaska — Brodnicy — Warszawy.

70 procent zamówień na podkłady i szyny, lokomotywy, śruby i inne wyroby metalurgiczne otrzymują huty, syndykaty i fabryki polskie. Reszta zaś materjałów sprowadzona ma być w myśl umowy z zagranicy.

Ku uwadze płatników podatku gruntowego.

Przypomnienie o kosztach przymusowej egzekucji.

Min. skarbu przypomina płatnikom podatku gruntowego, że termin I-ej raty tego podatku za rok 1928 upływa w dniu dzisiejszym. W interesie płatników leży jaknajrychlejsze wpłacenie z tego tytułu należności do kas skarbowych, bez oczekiwania na przymusową egzekucję, która pociąga za sobą znaczne koszty.

Organizacja eksportu spirytusu

dla wzmożenia tej gałęzi przemysłu i poprawy bilansu handlowego.

Polskie organizacje rolniczo-gorzelnicze oddawna zabiegały o utworzenie jednolitej organizacji przy eksporcie spirytusu. Rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z 26 marca 1927 r. przesądziło tę sprawę w sensie pozytywnym, a rozporządzenie wykonawcze min. skarbu ustaliło datę 1 września jako termin powołania do życia takiej organizacji.

Chodzi tylko o to, aby sfery zainteresowane stworzyły odpowiednio silną placówkę, która zajęłaby się eksportem spirytusu i przeciwdziałała szkodliwej dla naszej produkcji spirytusu konkurencji producentów polskich na rynkach obcych. Jest to tem konieczniejsze, że wszystkie państwa ościenne posiadają zmonopolizowaną sprzedaż spirytusu na rynkach światowych.

Przed wojną eksportowano spirytus z Polski za blisko 150 milj. zł.

Wznowiony eksport spirytusu obecnie przy odpowiedniej organizacji może znacznie wzmóc tę gałęź przemysłu i wpłynąć dodatnio na poprawę bilansu handlowego.

Wydawnictwo na czasie.

Mija już przeszło 15 miesięcy od chwili wydania nowej ustawy o opłatach stemplowych, wprowadzającej stemplowanie rachunków, pokwitowań itp. nieznane przedtem dość uciążliwe postanowienia.

Obszerną tą ustawę, opracowywaną prawie przez rok w komisji sejmowej, nie można uważać za postęp w naszem ustawodastwie skarbowem.

W rzeczywistości pokazało się następnie, że zawiera ona cały szereg wątpliwości, luk i t. d. Musiano wydać w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej nowych 8 ustaw, zmieniających częściowo postanowienia poprzedniej ustawy a nawet projektowana jest jej gruntowna nowelizacja.

Wątpliwości było tak dużo, że wydział opłat stemplowych musiał wydać przeszło 100 wyjaśnień, które perjodycznie publikuje się w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu“. Urzędnik czy kupiec, przy tej ogromnej liczbie wyjaśnień, doprawdy nie mógł się zorjentować, tembardziej, że „Dziennik Urzędowy“ publikował te wyjaśnienia co pewien czas. Po miesiącach nagromadziła się tych wyjaśnień taka masa, że wyznać się w tym labiryncie nawet fachowcy nie mogli.

Dobrze się przeto stało, że naczelnik wydziału opłat stemplowych Pomorskiej Izby Skarbowej p. Henryk Rozborski wszystkie te wyjaśnienia zgrupował według odnośnych paragrafów i wydał je ostatnio w książce p. t. **„Najnowsze Uzupełnienia i Wyjaśnienia do Ustawy Stemplowej“.**

Książka ta opracowana starannie i przejrzyście wydana została nakładem Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu. Cena jej wynosi 5 zł. (dla urzędników skarbowych zł. 3.50) i jest do nabycia w księgarni Braci Bażańskich w Grudziądzu, Toruniu i Bydgoszczy oraz w poszczególnych urzędach skarbowych. Zwłaszcza dla adwokatów, notarjuszy i sfer gospodarczych jest ona niezbędnym podręcznikiem, to też spodziewać się należy, że aczkolwiek o „suchej treści“ znajdzie licznych nabywców.

P. Rozborskiemu wyrazić należy podziękowanie za jej opracowanie z życzeniem, aby wydawnictwo to było dalej kontynuowane w miarę pojawienia się nowych wyjaśnień.

Kto wygrał na loterji?

16-ta Polska Loterja Państwowa.

VI-ty dzień ciągnienia.

Zł 50.000 nr. 16957.

Zł 3.000 n-ry: 13433 38435 55928 74570 77857.

Zł 2.000 n-ry: 7567 20876 25579 31376 39237 63597 72812 89892 101588 103967.

Zł 1000 n-ry: 41971 48323 92206 96135 113742.

Zł 600 n-ry: 3571 11021 13381 15277 21112 22818 22966 31573 42450 42593 57347 79811 81379 82738 82772 85483 91978 92204 96144 110414 113284 117934 129716.

Zł 500 n-ry: 4254 5885 6111 22144 23520 27184 32080 35850 39739 40683 44409 48354 51579 52059 52883 58862 65635 68828 84373 85608 87317 88626 89534 90073 90347 101207 112658 119044 121137 121453 126668 128831 129147.

Zł 400 n-ry: 102 527 764 2072 2409 3856 5370 6129 8958 9404 9746 9854 11866 12651 12805 12906 12941 13987 14122 15451 17609 19425 19687 20927 21003 21436 22817 22946 24538 24633 24639 25139 25218 26002 26240 30167 30863 31285 32028 32596 32764 33887 33978 34870 35008 35651 37531 39209 39476 39604 39844 40008 40490 41372 41412 43558 44480 44809 47293 48186 48313 49487 49980 50109 50847 51744 52910 54182 54280 55457 58625 59051 61881 62545 62803 62998 63758 63875 64621 66614 66867 70591 70639 70783 71610 71987 72242 73120 76738 76823 79485 81973 82416 83564 83590 83956 84415 84428 84755 85545 87417 87886 89904 91200 92410 93720 95080 95410 96700 97547 97750 98505 99107 99332 103304 105385 105735 106432 106680 106756 107232 107968 108184 108520 108876 109092 109644 110999 111550 112889 113361 116920 116993 117070 117107 118180 119272 119506 120352 120485 121123 121297 122498 123957 125376 126784 127892 128059 128567 129022 129910.

Trzy ekspedycje po zakup tytoniu.

do Bułgarji, Grecji, Jugosławji, Włoch i Francji.

Min. skarbu w porozumieniu z dyrekcją Polskiego Monopolu Tytuniowego wysłało zagranicę trzy komisje w celu zorganizowania zakupów tytuniu w sposób jaknajbardziej racjonalny i korzystny dla skarbu.

Jedna komisja pod przewodnictwem p. Hejdukowskiego z ramienia ministerstwa skarbu udała się do Bułgarji i Grecji, druga komisja pod przewodnictwem wicedyrektora departamentu ogólnego w ministerstwie skarbu p. Fabierkiewicza, udała się do Jugosławji i Włoch i wreszcie trzecia komisja udała się do Francji.

Ta ostatnia komisja ma na celu nietyle sprawę zakupu surowców, ile nawiązanie kontaktu w sprawie eksportu polskich wyrobów tytuniowych do Francji.

Oszczędności emigrantów w P. K. O.

P. K. O. prowadzi ostatnio akcję dążącą do zorganizowania dla emigrantów polskich specjalnego rodzaju wkładów oszczędnościowych obliczonych w złocie.

W pierwszym rzędzie zwrócono baczną uwagę na Francję, gdzie polska emigracja liczy około 600 tysięcy osób i zarobek roczny emigrantów wynosi około 1 miljarda franków, z czego około 10 porcent przypada na oszczędności emigrantów.

Te oszczędności emigrantów, wynoszące około 100 miljonów franków rocznie, stały się dotychczas częściowo łupem spekulantów, którzy otwierają drobne baneczki (na co we Francji nie potrzeba żadnej koncesji) i wyłudzają od emigrantów oszczędności, które potem niejednokrotnie sprzeniewierzają.

Ażeby położyć kres temu stanowi rzeczy P. K. O. wydelegowała do ośrodków emigracji polskiej we Francji D-ra Bronisława Zakrzewskiego i Tadeusza Dziekońskiego, którzy zetknęli się bezpośrednio z przedstawicielami licznych zrzeszeń i stowarzyszeń emigrantów oraz z władzami konsularnemi i doznali wszędzie życzliwego poparcia.

W grę także wchodzą Niemcy, dokąd rozpoczęło się już sezonowe wychodźtwo zarobkowe polskich robotników rolnych. Emigracja ta obliczona jest na 60 tysięcy osób.

Robotnicy polscy w Niemczech padli częstokroć ofiarą spekulantów i narzucających się im pośredników.

Ażeby ustrzec robotników naszych od wyzysku, P. K. O. zorganizowała dogodny dla emigrantów sposób przekazywania pieniędzy do kraju, a mianowicie we wszystkich urzędach pocztowych w Niemczech można wpłacać gotówkę na rachunek czekowy PKO

Ludność Francji wzrasta.

Paryż, 15. 3. Statystyka urodzin i zgonów we Francji według danych ministerjum pracy dowodzi wzmagającego się we Francji przyrostu ludności. W roku 1924 notowano we Francji 741.708 urodzin, w roku 1926 liczba ta powiększyła się do 767.220. Liczba zgonów w roku 1926 wyniosła 712.858 a w roku 1927 blisko 676.666. Przewaga urodzin nad zgonami w r. 1927 65.042 podczas gdy w roku 1926 wynosiła 53.368. Cyfry te oznaczają, że Francja wkracza na drogę uzdrowienia.

Nowa plaga ludzkości.

Wydaje się, że pod postacią zapalenia ślepej kiszki ludzkość nawiedza nowa plaga: zwrócono na to uwagę dopiero pod koniec ubiegłego stulecia. Już od r. 1903 da się stwierdzić niewątpliwy wzrost tej choroby, która w dodatku częściej zdarza się u mężczyzn aniżeli u kobiet.

Doszło np. do tego, że w r. 1913 w Niemczech liczba chorych na zapalenie ślepej kiszki była pięciokrotnie większa, aniżeli w r. 1903. Po wojnie rozpoczął się nanowo wzrost tej choroby, a liczba zachorowań wyniosła w Niemczech w r. 1926 100 tysięcy przeszło. Wynika z tego, że wypadki zapadnięć na ślepą kiszkę w ciągu ostatnich lat pięciu podwoiły się.

Wstrząsająca katastrofa na kopalni „Baśka“

w Golonogu pod Sosnowcem.

Katowice, 15. III. W dniu wczorajszym na kopalni „Baśka“ Golonogu pod Sosnowcem zdarzyła się wstrząsająca katastrofa, w której poniosło śmierć 4 ludzi. Do kopalni, która jest właściwie szybem kopalni „Flora“, zjechało dwuch górników. Gdy po dłuższem oczekiwaniu górnicy ci nie wrócili, dwaj inni zjechali za nimi.

Gdy druga klatka dosięgała dna, pierwsza równocześnie podniosła się do góry, a w niej znaleziono nieprzytomnych dwuch górników, którzy pierwsi zjechali pod ziemię. Wszelkie zabiegi przywrócenia do życia były nadaremne. Okazało się, że wskutek wadliwej wentylacji górnicy zatruli się gazami, wydubywającymi się z szybu. Natychmiast wyciągnięto drugą klatkę, jednakże i w niej znaleziono zatrutych już robotników, których również nie udało się ocalić. Wypadek ten wywołał silne wrażenie wśród robotników kopalni.

Wiadomości z Chełmna.

(Od wł. koresp. „Gońca Nadwiślańsk.“)

Chełmno, dnia 14 marca.

— **Dyżury aptek.** W czasie od 11—18 bm. dyżuruje apteka „Radziecka“ w Rynku.

— **Rekolekcje pań miłosierdzia** rozpoczną się w klasztorze dnia 18 marca o godz. 5.30 wieczorem z błogosławieństwem i nauką wstępną.

W następne 4 dni odbywać się będą nabożeństwa, jak następuje: Rano msza św. o 8.30 i nauka. W piątek na zakończenie Msza św. o 8,30, wspólna Komunja św. i nauka.

— **Towarzystwo Pań Miłosierdzia** zostało wezwane do zebrania jaknajwiększej ilości używanych, już niepotrzebnych dobrych książek, broszur, miesięczników, pobożnych kalendarzy, modlitewników, Przewodników katolickich, celem wysłania ich do Francji dla polskich robotników, którzy tam polskich książek nabywać nie mogą. Prosimy wszystkie panie z miasta i okolicy o łaskawe zaofiarowanie tych pism, przesyłając je pod adresem pań Miłosierdzia do klasztoru w biurze ubogich.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 18 marca o godzinie 7.30 wieczorem w auli gimnazjum męskiego odbędzie się w „cyklu wiosennym“ „Powszechn. Wykład. Uniwersyteckich“ wykład znanego przyrodnika, profesora uniwersytetu poznańskiego, dr. Witolda Kuleszy pt. „Z przyrody leśnej Alp“. Wykład będzie bogato ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp dla starszych 50 gr., dla młodzieży 20 gr. Wykłady znanych powag uniwersyteckich powinny stać się atrakcją dla inteligencji miejscowej!

— **Roczne zebranie Powiat. Oddziału Pom. Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego** odbędzie się dnia 28 bm., tj. w środę o godz. 11-ej przed południem w lokalu hotelu „Dwór Chełmiński“ z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie Oddziału; 2) Sprawozdanie Centrali; 3) Referat: „Skąd ma rolnik czerpać kredyt“ — wygłosi p. dyr. Kolarz; 4) Wybór filijanej rady nadzorczej; 5) Przyjęcie nowych członków; 6 Uchwała co do podwyższenia udziałów; 7) Wolne wnioski.

— **Publiczny przetarg** na wydzierżawienie Panieńskiej Kępy, łąki i wikliny, razem ca 135 mórg od 1 kwietnia 1928 r. — odbędzie się w czwartek, dnia 22 marca br. o godz. 4-ej popołudniu w oberży p. Rekonciaka w Kałdusie, pow. Chełmno. — Kaucja przetargu 300 zł. Bliższe informacje w sołectwie.

— **Zgłoszenia chorób zakaźnych.** Przypomina się obowiązek bezzwłocznego zgłoszenia tutejszemu urzędowi Policyjnemu (Ratusz, pokój nr. 5) każdego przypadku w obwodzie miasta zachorzenia osób na chorobę zakaźną. Również należy zgłosić każde podejrzenie.

— **Turniej szermierzy.** Korpus kadetów urządza w sobotę, dnia 17 i niedzielę 18 bm. w auli gimnazjum męskiego turniej szermierczy między Akademickim Związkiem Sportowym z Poznania, a Korpusem kadetów. Już w zeszłym roku Korpus Kadetów urządził akademję szermierczą, gdzie chodziło jedynie o pokazanie ładnej i klasycznej walki bez względu na ilość trafionych i zwycięstw. Walki odbędą się we wszystkich broniach tj. florecie, szpadzie i szabli. Obydwie strony do każdej broni dostawiają po trzech zawodników i każdy zawodnik jednej strony walczy ze wszystkimi przeciwnej strony. Korpus Kadetów, chcąc umożliwić wszystkim zapoznanie się z tak pięknym i rycerskim sportem i nie bacząc na duże koszta sprowadzenia drużyny, ustalił bardzo niskie ceny: wejście 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr. Na zakończenie turnieju odbędzie się w niedzielę akademja szermiercza z udziałem najlepszych zawodników.

Najważniejsze zadanie.

Po okresie wyborczym należy na nowo i nietylko na nowo, lecz zdwojoną siłą zabrać się do pozytywnej pracy gospodarczej. Najlepszy Rząd i najlepszy Sejm nic, albo mało co poradzą, jeżeli społeczeństwo nie zabierze się energicznie do pracy.

Te czasy, gdzie się to spokojnie ktoś usiąść mógł do warsztatu, nie pytając, co się na szerokim świecie dzieje, minęły bezpowrotnie. Rywalizacja gospodarcza po wojnie jest tem większa, im większe były klęski.

Naród polski, który tworzyć musi wszystko od podstaw, ma tem większe zadania, a najgłówniejsze ten stan średni miejski. Musi bowiem poprzez dotychczasowe sposoby myślenia i zwyczaje zorganizować swe życie gospodarcze na sposób nowoczesny. Plan jest gotowy. Chodzi o wykonanie jego.

Tak jak najlepszy rząd nie zrobi niczego bez współudziału całego społeczeństwa, tak też i najlepsi kierownicy jego nic nie zrobią, o ile społeczeństwo będzie nieuświadomione. Uświadomić może każdego tylko dobrze i rozumiejąca cele stanu średniego prasa. Do takiej prasy należy „Goniec Nadwiślański“. Dlatego najważniejszem zadaniem współdziałania naszych zwolenników jest, dbać o to, ażeby „Goniec“ znalazł się w ręku każdego.

Rozpoczęcie kursu dla kontrolerów sanitarnych.

W początkach marca otwarty został w Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie 4-ro miesięczny kurs wyszkolenia dla kontrolerów (dozorców) sanitarnych, jako pomocniczych organów wykonawczych w dziale administracji sanitarnej.

Zadaniem kursu jest nauczenie słuchaczy dokonywania inspekcji otoczenia (t. zn. domów, podwórzy, studni, ustępów itp.), dokonywanie nadzoru nad produktami spożywczemi, wytwórni i miejsc sprzedaży ich, pobieranie prób do analizy wody, dokonywanie dezynfekcji i dezynsekcji itp.

Na kurs wpłynęło 85 zgłoszeń, w tem 54 kandydatów zgłoszonych przez władze rządowe i samorządowe (Wydziały Powiatowe Sejmików, Magistratów itp.).

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc na kursie, w związku z ćwiczeniami praktycznemi, Państwowa Szkoła Higjeny uwzględniła tylko 34 zgłoszeń, w tem 31 kandydatów, delegowanych przez urzędy; 3 zgłoszenia prywatne.

Przeważna liczba kandydatów, którzy nie mogli być przyjęci na obecny kurs, zgłosiła swoje uczestnictwo na II-gi kurs, który rozpocznie się w styczniu 1929 r.

STANISŁAW JASIŃSKI.

Prawa nasze na ziemi halickiej.

(Ciąg dalszy.)

Skutkiem przyłączenia Białorusi i Rusi do Polski, środek ciężkości państwa przeniósł się z Zachodu na południowy wschód, na Ruś. Dzięki darowiznom, wysługom, bogatym starostwom ukrainnym, wreszcie osobistej zamożności rodów wołyńskich i podolskich, powstała w ciągu niespełna stu lat potężna warstwa możno - władców, do których większa połowa Rusi należała — Ostrogscy, Zasławscy, Zbarascy, Wiszniowieccy, Koniecpolscy, Ossolińscy i inni pomniejsi, byli rzeczywistymi gospodarzami Rusi. W ich interesie było utrzymać się na swojem wysokiem, materjalnem i państwowem stanowisku, czyli innemi słowy uspokajać rozruchy chłopsko-kozackie tak, ażeby materjalnie nic na tem nie tracili. Jeszcze w połowie XVII wieku Tyszkiewicz, wojewoda Kijowski, za złe miał Jeremiemu Wiszniowieckiemu, że buntowników niszczył, bo „któż nam będzie orał i siał“. Kisiel szedł na rękę tej polityce i był popularny. Rzeczypospolita zatem robiła, bez realnego pożytku dla siebie największe wysiłki, ażeby, iż tak powiem językiem nowożytnym, bronić stanu posiadania możnowładców, aż nareszcie wraz z wielmożami.

Ażeby oni mogli skutecznie kolonizować pustynię w celach zupełnie osobistych z całej Polski szły na Ruś nietylko zastępy chłopów, ale najenergiczniejsze, najwytrwalsze, najlepsze siły społeczne.

Wraz z nimi przechylił się ciężar naszej polityki narodowej i państwowej. Odwróciły się oczy nasze od zachodu, od kresów zachodnich, które od początku tworzenia się państwa polskiego, były główną osią naszej polityki. Odchylaliśmy się od Bałtyku, oddając Pomorze i Mazury pod wpływ i kolonizację niemiecką, traciliśmy naszą naturalną podstawę państwową, a szukaliśmy oparcia o Ruś, która stała się krzywą osią polityki państwowej. Ogrom terytorjalny Rusi przechylił naszą szalę państwową w kierunku płaskowzgórza czarnomorskiego, gdy całe ciążenie organizmu państwowego było ku Odrze i Ponizin Bałtyckiemu, czyli w granicach zlewiska Wisły przedewszystkiem.

Takie były następstwa już nie federacji jakiejś, o której mowy być nie mogło przy bardzo rozbieżnych warunkach kulturalnych obu narodów, lecz unji, czyli związku o wiele silniejszego niż federacja Rusi z Polską. Dodać należy, że podstawy łączności państwowej tych narodów były w owe czasy dogodniejsze niż obecnie przy terytorjalnem rozczłonkowaniu narodowem i przy wybujałych, a mało realnych, pretensjach narodowych.

W obecnym czasie i warunkach nie może być zatem nawet mowy o federacji z Białorusią i Rusią, jako całościami narodowemi, nietylko ze względów, któreśmy wyłuszczyli, ale przedewszystkiem ze względu na naszą przyszłość państwową. Byłoby to powtórzeniem dawnych błędów, a wszelkie nasze kulturalne przenikanie na Ruś byłoby pracą Syzyfową, czyli marnowaniem naszych sił narodowych na pracę bez pewnego jutra i bez trwałych korzyści dla następnych pokoleń, bo niema żadnej pewności, że w społeczeństwie ruskiem, ani duchowo, ani politycznie nie zrównoważonem, jakiś nieoczekiwany wybuch nieokiełznanego jeszcze kulturą temperamentu narodowego, nie wywoła nowego zniszczenia, klęski i rzezi.

W warunkach, jakie przeżywamy, nietylko federacja, ale nawet unja w znaczeniu historycznem, stoją się problematem przyszłości mało prawdopodobnym do ziszczenia. Prawdopodobieństwo związku federacyjnego co do Rusi Kijowskiej części Wołynia, Podola i ziem skolonizowalnych przez lud ruski aż do morza, z Rzplitą polską jest tem mniejsze, że obszary te, należące geograficznie nie do Bałtyckiego, lecz do Czarnomorskiego zlewiska, posiadają tak odrębne przyrodzone warunki i granice, że utworzyć mogą i utworzą z pewnością niezależne od Rosji samodzielne państwo Ruskie. Dążenie przez separatyzm do niepodległości — jest wprost postulatem historycznym Rusi. To kwestja czasu — dojrzałości narodowej. Gdy ta chwila zastanie Ruś w związku z Rosją, będzie ona dla Rosji katastrofalną, ale zupełnie przewidzianą, będzie rozczłonkowaniem państwa, trzymanego we wspólności despotyczną ręką carów, a teraz żydowskich bolszewików. To przyszłe państwo Ruskie, którego powstanie jest nieuniknione, zrozumie, że jedynem oparciem dla niego może być Rzeczypospolita Polska, a wtenczas zbliży nas wspólność celów politycznych i narodowych. Będzie to życzliwe i szczere przymierze dwóch pokrewnych państw, sąsiadujących ze sobą, nie żadna federacja lub unja, oparta o historyczną wspólność losów i o wspólną niezależną przyszłość. Stanie się to możliwe wówczas dopiero, gdy nowe państwo Ruskie przestanie uprawiać i naśladować rosyjską politykę „zbierania ziemi rosyjskiej“, która podsycała dumę narodową przez 150 lat, ażeby w końcu przekonać wielu Rosjan, że ta polityka zainicjowana przez Katarzynę II, była dla państwa szkodliwą.

Krańce geograficzne i etniczne, zarówno białoruskie jak i ruskie, stykają się bezpośrednio przez długie wieki z kulturą i narodowością polską, nabrały swoistych cech, bliższych Polsce niż Rosji, a względnie Rusi dośrodkowej, oderwane przeto od państwa polskiego być nie mogą, w składzie jego pozostać muszą jako mniejszości, równo uprawnione pod względem obywatelskim, ale wyleczone ze wszelkich zachcianek separatystycznych. Tylko w takich warunkach mogą one liczyć na własny, prawidłowy rozwój kulturalny.*)

*) Fr. Rawita - Gawroński z ankiety „Unja czy Federacja“.

KRONIKA GRUDZIĄDZKA

W dniu imienin winszujemy:
Dziś: Piątek, Cyrjakowi.
Jutro: Sobota, Gertrudzie.
Wschód słońca godz. 5 m. 38. Zach. godz. 5 m. 41.
Wschód księżyca godz. 4 m 39. Zach. 12 m. 8.

Teatr Miejski.

— **SOBOTA, NIEDZIELA — CENY ZNIŻONE.** Celem uprzystępnienia sztuk autorów polskich tak na przedstawienia wieczorowe, jak i popołudniowe w sobotę i w niedzielę, ceny miejsc znacznie zniżono, poczynając od 50 gr. do 2 zł. Jak widać z powyższego — ceny tańsze niż w kinematografji, a że się znajdują na repertuarze takie sztuki jak „Moralność pani Dulskiej“ Gabrjeli Zapolskiej lub „Mazepa“ Juljusza Słowackiego — to bez wątpienia sala na tych przedstawieniach będzie przepełniona, tembardziej, że abonament ważny. „Moralność pani Dulskiej“ ukaże się w sezonie bieżącym poraz pierwszy, ta 3 aktowa tragi-komedja kołtuńska, jak ją sama nazwała autorka, wszędzie cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Próby odbywają się w całej pełni pod reżyserją Stefana Wrąckiego. Udział przyjmują: pp. Zbierzowska, Kossakowska, Mrowińska, Jaworska, Szrot-Kalińska, Pobóg-Nowicka, Filecka, Wrącki, Zięciakiewicz. Początek o godz. 7½ wiecz. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. już nabywać można w dziennej kasie.

— **NIEDZIELA POPOŁUDNIU „MAZEPA“** ukaże się poraz ostatni o godz. 3,30 po cenach zniżonych od 50 gr.

— **NIEDZIELA WIECZÓR** — „Moralność p. Dulskiej“ ukaże się poraz drugi po cenach od 50 gr. do 2 zł. Początek godz. 7,30 wiecz.

— **„KURANT“** wystawiony będzie dwukrotnie w poniedziałek z okazji uroczystości imienin pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. — Pierwsze przedstawienie odbędzie się o godz. 3,30 popoł., drugie o godz. 8 wiecz. Przedstawienia poprzedzone będą specjalnem przemówieniem oraz hymnem narodowym.

Kina.

— **KINO „APOLLO“** wyświetla od dziś przepyszny film pod tyt: **„W sidłach życia“.** Dramat erotyczny z najwybitniejszemi gwiazdami filmowemi, w głównej roli Lya de Putti, Lois Morau, Jack Mulhall, William Collier jr. — W drugiej części programu przychodzi na ekran pełna śmiechu i humoru komedja **„Miłość z przeszkodami“,** z znakomitym Sydeny'em Chaplinem. — Wkrótce prześliczny egzotyczny film **„W pogoni za narzeczoną“.**

— **KINO „ORZEŁ“** demonstruje począwszy od dzisiaj dwa arcyszlagiery w jednym programie i to wielki film narodowy: **„Odzyskanie Niepodległości Polski“** oraz **„Ostatni walc“** (ostatnia miłość rosyjskiego następcy tronu). W rolach głównych Liljana Haid, Willi Fritsch i Zuzy Vernion. W sobotę o godzinie 3.30 i w niedzielę o godzinie 2-giej przedstawienia dla młodzieży.

Wiadomości Kościelne

Porządek nabożeństw w niedzielę 18 bm. będzie następujący:

o godz. 6 i o godz. 8 rano odprawi się Msza św. i generalna Komunja św. dla mężczyzn i młodzieńców i udzielenie błogosławieństwa papieskiego w Farze i w kościele garnizonowym.

o godz. 10 Msza św. (cicha) dla dzieci.

o godz. ½11 w Farze a o godz. ¾11 w kościele garnizonowym zakończenie Misji św. (przemowa, pożegnanie OO. Misjonarzy i uroczyste Te Deum), następnie nabożeństwo.

o godz. 12 Msza św. w Farze.

o godz. 4 w Farze, a o godz. 5 w kościele garnizonowym „Gorzkie Żale“.

Od poniedziałku 19 marca począwszy odprawiać się będą Msze św. znowu w Farze o godz. 6, 7, 8 i ostatnia o godz. 9.

W poniedziałek 19 marca przypada **uroczystość św. Józefa**, patrona Kościoła katolickiego. Nabożeństwo uroczyste ku czci św. Józefa odprawi się w Farze o godz. 7 (ofiarowane od Bractwa Matek Chrześcijańskich).

W czwartek 22 marca odprawi się o godz. 9-tej Msza św. (ofiarowana od III Zakonnu) na podziękowanie Panu Bogu za odebrane łaski w 25-letniej pracy kapłańskiej.

W piątek Droga Krzyżowa o godz. 5 i ½7.

Z żałobnej karty Bractwa Matek Chrześc. — W poniedziałek 19 marca odprawią się o godz. ½9 wigilje i nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Juljanny Templinowej, członkini Bractwa Matek, a o godz. 3 popoł. pogrzeb z domu żałoby przy ul. Pietruszkowej nr. 7. Prosi się o liczny udział matek w pogrzebie.

— **ORLĘTA PORAZ DRUGI W GRUDZIĄDZU.** Trzyaktowa sztuka Felicji Żurowskiej pt. „Orlęta“, osnuta na tle bohaterskiej obrony Lwowa — cieszyła się niebywałem powodzeniem i przyjęta przez widzów z entuzjazmem.

Na żądanie ogólne odegraną będzie poraz drugi w sobotę, dnia 17 bm. **na sali Tivoli.** Początek przedstawienia o godz. 7,30 wieczór. Bilety przy kasie w Tivoli od 6 wieczór od 50 gr. do 1.50 zł. Czysty dochód przeznacza się na harcerski obóz letni.

— **DO WSZYSTKICH PP. PRACODAWCÓW miasta Grudziądza!** W dniu uroczystym obchodu imienin pierwszego Marszałka Polski, Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych p. Józefa Piłsudskiego, tj. 19 marca, bierze Koło Podoficerów Rezerwy udział w mszy polowej i defiladzie, wobec czego uprasza się wszystkich pp. pracodawców o Łaskawe udzielenie w tym dniu, wszystkim zatrudnionym pracownikom, którzy się wylegitymują, że są członkami Koła naszego, płatnego urlopu, ażeby mieli możność wzięcia udziału w powyższej uroczystości.

Zarząd Koła Podof. Rez. Grudziądz.

— **BOCIANY! BOCIANY!** Coraz częściej mnożą się oznaki nadchodzącej wiosny. Na przybladłe lica ludzkie siada uśmiech i radość. Śniegu już prawie że nie widać, a i mróz niknie powoli.

W ostatnich dniach zauważono w naszych stronach przylot bocianów. Sympatyczne „boćki“ otoczą znów strzechy wiejskie swym klekotem.

Na ulicach coraz częściej spotyka się piękne panie w równie pięknych kostjumach, pół-wiosennych, pół-zimowych.

— **BOKSERZY GRUDZIĄDZCY w MISTRZOSTWIE POLSKI.** Tegoroczne mistrzostwa bokserskie Polski odbędą się w dniach od 17—19 marca br. w Warszawie. Wśród wielu zawodników wszystkich ośrodków sportowych znajdą się i nasi bokserzy z Olympji, a mianowicie pp. Pauzder, Ostrowski, Wystrach i Lubański.

Wyjazdowi ich towarzyszą serdeczne życzenia całego Grudziądza, by z ciężkich spotkań, jakie ich oczekują, wyszli zwycięsko.

— **NOWY DYREKTOR GIMNAZJUM.** Dyrektorem gimnazjum matematyczno-przyrodniczego został w tych dniach p. Franciszek Kerner, dotychczasowy profesor historji i geografji tegoż gimnazjum. Nominację tą otrzymał p. Kerner z rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

— **PRZEZ KRZAKI I ROWY.** Dobrze się stało, że wraz z pierwszymi promieniami wiosennego słońca, ruchliwa Olimpia urządza bieg na przełaj. Obudził on niezmiernie silne zainteresowanie wśród licznych lekkoatletów Grudziądza, jak niemniej i wśród publiczności sportowej.

Bieg, jak wiadomo, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 18 bm., o godz. 2.30 w południe. Start i meta znajdują się przy Leśniczówce w Parku Miejskim.

O ile tylko dopisze organizacja, jak również udział i kondycja zawodników, bieg może wypaść bardzo ładnie i stać się prawdziwą inauguracją sezonu sportowego.

Taksamo sprężyście zabiera się do pracy Olimpia w dziedzinie piłki nożnej. Niezadługo bowiem rozpoczynają się ciężkie i odpowiedzialne zawody.

Może w tym roku sezon sportowy będzie ciekawszy i poważniejszy. Sporo nadziei pokładamy zwłaszcza w Olimpji jaż i w Sokole, Wiśle, K. S. Herzfeld i Victorius itd.

Tradycyjny mecz „Artyści“—„Prasa“ ma się w tym roku również odbyć. Wstępne kroki do zorganizowania tego ze wszech miar oryginalnego widowiska sportowego — już poczyniono.

— **ZGON POLICJANTA.** We wtorek, 13 bm. zmarł śp. Stefan Łukaszewski, przodownik policji. Zmarły cieszył się sympatją wśród kolegów i zaufaniem przełożonych. Nieubłagana śmierć przerwała pełnię jego sił i pracy.

— **300 ZŁ. DLA WDOWY.** Zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Przytuły, czynnego członka Straży Pożarnej, który zmarł kilka dni temu skutkiem zatrucia się gazami podczas pożaru śpichrzu u Dumonta, ofiarował magistrat 300 zł. wdowie po śp. Zmarłym.

— **SPRZEDAWCZYK.** Koło Drobnego Kupiectwa komunikuje nam: **Członek Koła Drobnego Kupiectwa, p. Franciszek Bojanowski, właściciel sklepu kolonjalnego przy ul. Wybickiego 21, dopuścił się nieobywatelskiego czynu sprzedawczykostwa,** przez wydzierżawienie żydowi lokalu na skład bławatów w domu swym, nabytym przed kilkoma miesiącami przy ul. Starej 20, pomimo, że na wynajęcie tego lokalu miał licznych reflektantów Polaków-katolików.

Wobec tego przewodnictwo Koła uchwałą z dnia 14 marca br. postanowiło **wykluczyć p. Franciszka Bojanowskiego z grona członków Koła Drobnego Kupiectwa i czyn jego napiętnować.**

Koło apeluje do innych towarzystw i stowarzyszeń, do których p. Bojanowski należy, aby podobnie zechciały z nim postąpić.

— **CZYJA ZGUBA?** Znaleziono na ulicy mniejszą kwotę pieniężną. Zgubę odebrać można przy ul. Bydgoskiej 29b I piętro, prawo.

— **DZIECKO W PASZCZY WILCZYCY.** Pewien restaurator w naszem mieście ma prawdziwą wilczycę. Aczkolwiek tresowaną bywa jednak czasami bardzo groźną i niebezpieczną. Tak-też stało się przed kilku dniami.

Córeczka sąsiada owego restauratora, weszła do ogrodu restauracji, a wypuszczona na wolność wilczyca rzuciła się na dziecko, gryząc je dotkliwie. Wilczycę obito i zamknięto, a dziecko leży chore w domu.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt) **Towarzystwo Czytelni dla kobiet.** Zebranie Towarzystwa Czytelni dla Kobiet odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 7 wiecz. w auli gimnazjum matematyczno-przyrodniczego. Na porządku obrad wykład p. dra Rzepeckiego na temat: „Niebezpieczeństwo chwili obecnej“, część koncertowa, sprawa „Wieczórku pasyjnego“, który w najbliższym czasie się odbędzie, sprawa 20-lecia istnienia Towarzystwa oraz inne bardzo ważne i aktualne sprawy bieżące. Bibljoteka otwarta godznę przed rozpoczęciem posiedzenia — wpisywanie członkiń oraz odbieranie składek przed posiedzeniem. Zapraszamy na zebranie wszystkie członkinie oraz wszystkie Polki-katoliczki, które dotąd jeszcze do Towarzystwa nie należą. Każda kobieta, Polka, katoliczka, bez różnicy stanu, powinna być członkinią Towarzystwa Czytelni dla Kobiet.

Zarząd.

(rt) **Tow. śpiewu Moniuszko.** Lekcja śpiewu dziś, piątek, d. 17 bm. o godz. 8 wiecz. w auli szkoły wydziałowej. Ze względu na krótki okres czasu, jaki nas dzieli przed zjazdem śpiew. który odbędzie się w Toruniu, przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd. Cześć pieśni!

(rt) **Baczność Podoficerowie Koła Grudziądz!** W dniu 19 marca br., czyli w dniu uroczystym obchodu imienin pierwszego Marszałka Polski, Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych p. Józefa Piłsudskiego, biorą wszyscy członkowie Koła naszego wraz z pocztem sztandarowym udział w mszy polowej na placu Małe Tarpno oraz w defiladzie. Ponadto członkowie wezmą udział w galowem przedstawieniu w Teatrze Miejskim. Zbiórka przy Strzelnicy garnizonowej, ul. Lipowa o godz. 9.30 rano. Obowiązkiem każdego członka podoficera rezerwy jest stanąć w dniu tym do szeregu.

Ponieważ dzień 19 marca nie jest dniem wolnym od pracy, przeto jeszcze w tym tygodniu niechaj członkowie poproszą swych pracodawców o zwolnienie w tym dniu od pracy lub conajmniej na 3 godziny podczas mszy polowej i defilady.

Zarząd.

(rt) **Baczność sokole gniazdo I.** W myśl rozkazu Dzielnicy Pom. Zw. Tow. Gim. „Sokół“ donosimy naszej Szan. drużynie, że w poniedziałek 19 bm. bierzemy udział w mszy św. polowej i defiladzie. Zbiórka wszystkich oddziałów o godz. 9.30 rano na placu ćwiczeń przy końcu ul. Lipowej. Strój uroczystościowy, conajmniej czapka sokola. Wszyscy druhowie wolni od pracy lub którzy mogą się zwolnić na ten czas, a przedewszystkiem umundorowani, stawić się powinni w komplecie. O liczny udział prosi za zarząd Sokoła I. Czołem! (—) W. Banaszak, prezes.

(rt) **Do gniazd sokolich i członków zarządu okręgu III.** Niniejszem zwołujemy na niedzielę, dnia 1 kwietnia 1928 r. o godz. 10 w Grudziądzu w lokalu druha Kellasa przy ul. J. Wybickiego nr. 42 **Radę Okręgową** z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i sprawdzenie obecnych; 2) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania Rady; 3) Sprawozdanie z czynności zarządu okręg. za rok 1927; 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i jej wnioski; 5) Uchwalenie budżetu na rok 1928; 6) Wybory: a) uzupełniające zarząd, b) komisji rewizyjnej, c) sądu honorowego, d) przedstawicieli do zarządu dzielnicowego, e) przedstawicieli do Rady związku; 7) Sprawa zlotu okręgowego; 8) Uchwalenie miejsca przyszłego zebrania Rady; 9) Wnioski zarządu i członków Rady; 10) Wolne głosy; 11) Zamknięcie. Zwracamy uwagę na § 8 regulaminu, który opiewa, że na każde 50 członków, gniazda wydelegują jednego przedstawiciela do Rady. Udział w Radzie Okręgowej mogą brać

przedstawiciele gniazd, które najpóźniej do dnia 24 bm. opłacą zaległe składki okręgowe. Wnioski gniazd mające być przedmiotem obrad Rady, winny wpłynąć do zarządu okręgowego najpóźniej do dnia 24 bm. Czołem! Zarząd Okręgu III Dzielnicy Pomorskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“. A. Szubrych, sekretarz. Wł. Samoliński, prezes.

(rt) **Baczność druhowie Hallerczycy oraz Drużyno Błękitna!** W dniu 18 marca o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu p. Arendta przy ul. Lipowej 19 uroczyste zebranie placówki Związku Hallerczyków, połączone z wręczeniem odznaki honorowej Frontu Pomorskiego zasłużonym działaczom i członkom placówki. Ze względu na to i na inne ważne sprawy, które są na porządku obrad, przybycie wszystkich członków oraz Drużyny Błękitnej konieczne. Zarazem prosimy o przybycie na powyższe uroczyste zebranie te osoby, które zgłosiły się o przyznanie im odznaki honorowej Frontu Pomorskiego od prezesa placówki Związku Hallerczyków drh. Kaźmierskiego, celem wręczenia im odznaki.

Stawcie się więc licznie Szanowni druhowie na powyższe uroczyste zebranie, aby nikogo z Was nie zabrakło. Cześć! (—) J. Kasprowicz, sekretarz. (—) T. Kaźmierski, prezes.

Ze srebrnego ekranu.

KINO ORZEŁ:

„ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI“.

Film ten, jako dokument historyczny, jest wprost nieoceniony. Ilustruje najbardziej przełomowe momenty z dziejów odrodzenia Polski, począwszy od okupacji niemieckiej, a skończywszy na inwazji bolszewickiej.

Bohaterowie zmagania się Legjonów Polskich z wrogami, dni krwi, dni wesela i entuzjazmu narodowego, ów potężny rozrost terytorjalny Polski — oto, co jest treścią tego filmu, który wzrusza swą aktualnścią i prawdziwym realizmem.

Terenem działania w filmie — są rozległe bezkreśne pola, lasy i miasta, aktorami — są bezimienni i nieznani żołnierze, a bohaterem — marszałek Piłsudski.

Wiadomości z Pomorza.

NOWE POLASZKI

pow. Kościerzyna.

— **Pożar.** Dnia 10 b. m. powstał w zabudowaniu rolnika Englera Wojciecha w Nowych Polaszkach pow. Kościerzyna pożar. Spalił się dom mieszkalny, dwie stajnie i jedna stodoła. W płomieniach zginęło: 22 sztuki bydła rogatego, 500 centnarów wymłóconego zboża, cały zapas koniczyny, siana i słomy, oraz narzędzia rolnicze. — Straty wynoszą około 80 000 zł. Poszkodowany jest ubezpieczony na sumę 30 350 zł. w Tow. Ubezp. „Port“ w Warszawie. — Pożar powstał od iskry z komina.

Potworny czyn ojca.

Chcąc pozbyć się dzieci, namówił je podstępnie do samobójstwa.

W mieście amerykańskiem Indiana Harbour znaleziono zwłoki dwu chłopców 7-letniego Natana i 5-letniego Ralfa Reigh.

Dzieci utopiły się w stawie.

Ponieważ obaj chłopcy związani byli sznurem, podejrzewano zbrodnię i przeprowadzono śledztwo, które odsłoniło straszliwą zbrodnię.

Ojciec obu chłopaków ożenił się poraz drugi i chciał się pozbyć swych dzieci, albowiem nie lubiła ich nowa jego żona.

Gdy chłopcy, źle traktowani przez macochę, prosili ojca, aby odwiózł ich do babki, która mieszkała w Anglji, rzekł wyrodny człowiek:

— Skoczcie do stawu, a woda zaniesie was tam, gdzie chcecie.

Natan i Ralf uwierzyli ojcu. Aby nie rozdzieliły ich fale, przywiązali się za ręce do sznura i poprosili ojca, aby ich odprowadził do stawu.

Nieludzki człowiek towarzyszył dzieciom aż do wody.

Dzieci pocałowały ojca na pożegnanie w rękę i skoczyły w głębię.

John Reigh przyznał się do zbrodni, a gdy o potwornym jego czynie dowiedzieli się mieszkańcy, przypuścili szturm do więzienia, aby zlynczować zbrodniarza.

Z trudem uratowała go straż od zemsty tłumu.

Niezwykła licytacja w Ameryce.

Dla zapewnienia rodzicom spokojnej starości, szlachetna córka chciała się sprzedać na licytacji.

Przystojna panna, Beatrice Albert lat 19, zamieszkała na farmie w okolicach Milwaukee w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. zgłosiła się do redakcji dziennika w Milwaukee i oświadczyła, że chce wystawić siebie na publiczną licytację. Jako powód tej decyzji podała konieczność zdobycia pieniędzy na zapewnienie spokojnej starości swym ukochanym rodzicom, którzy będąc w podeszłym wieku nie mogą już na siebie zapracować. Redaktor dziennika wziął pomysł panny Beatrycy na serjo i zapytał jej, od jakiej sumy proponuje rozpoczęcie licytacji.

— Od 6.000 dolarów, gdyż jest to minimum, z którego rodzice mogliby się utrzymać — brzmiała odpowiedź.

— Czy pani zdaje sobie z tego sprawę, że człowiek który da najwyższą cenę, może być dla pani nietylko obojętny, lecz nawet wzbudzać wstręt i odrazę.

— Zastanawiałam się nad tem wszystkiem, lecz nie mam innego wyjścia, aby zapewnić spokojną starość moim rodzicom.

Po omówieniu szczegółów licytacji, następnego dnia w dzienniku ukazał się na powyższy temat sążnisty artykuł, który wywołał niebywałą sensację. Z dziennika w Milwaukee zapowiedź licytacji na piękną dziewczynę przedrukowana została niemal przez wszystkie pisma amerykańskie. W ten sposób sprawa stała się głośną.

Zapowiedziana licytacja odbyła się dnia 18 lutego. Ponieważ napływ interesantów był nadzwyczaj tłumny, musiano wynająć największą w Milwaukee salę hotelową, aby wszyscy mogli się pomieścić.

Mistrzem ceremonji był redaktor, który zaaranżował całą imprezę. Na specjalnem podjum stanęła w skromnej sukience panna Albert. Silne wzruszenie nadało jej twarzy wyraz anielskości. Była piękniejszą niż zazwyczaj.

Po krótkim wstępie objaśniającym, redaktor wywołał początkową sumę, t. j. 6.000 dolarów. W pierwszych minutach suma ta została podwojona i rosła w dalszym ciągu z nadzwyczajną szybkością, osiągając cyfrę 68.000 dolarów. Przy sumie tej utrzymał się miejscowy adwokat W. Stewart, starszy łysy jegomość. Gdy wśród grobowej ciszy zabrzmiało głucho trzecie uderzenie młotkiem, nabywca Beatricy Albert zbliżył się do stołu licytacyjnego i wyjąwszy książeczkę czekową, wypisał na niej odpowiednią cyfrę i wręczając czek redaktorowi, powiedział:

— Niestety, nie ja jestem nabywcą tej pięknej, szlachetnej istoty. Działałem w imieniu mojego klijenta, który chce, aby nazwisko jego pozostało nieznane. Przez moje usta oświadcza on, że niema pretensji do panny Beatricy Albert, prosi ją tylko, aby wychodząc kiedyś zamąż, poszła za głosem swego wielkiego serca.

Nie trzeba dodawać, że po tem oświadczeniu na sali wybuchła nieopisana wrzawa i posypały się oklaski pod adresem szlachetnego nieznajomego.

W ten sposób panna Albert zdobyła dla rodziców pieniądze, nie tracąc swej wolności.

10-lecie równouprawnienia kobiety w Anglji.

(Korespondencja własna.)

Londyn, w marcu 1928.

W ubiegłym miesiącu upłynęło dziesięciolecie równouprawnienia kobiety angielskiej, a jednocześnie zniknięcia z horyzontu Brytanji — sufrażystek, tego najmniej miłego feminizmu, jaki piękniejsza połowa rodu ludzkiego potrafiła kiedykolwiek na świat wydać. Kto pamięta Londyn oszpecony i ośmieszony przez ówczesne wojowniczki „równości między płciami“, zrozumie, że Anglicy woleli już dać kobietom wszelkie jakie tylko chciały prawa, niż dłużej znosić ich wystąpienia. W rzeczy samej z chwilą wydania sławnego „The Sex Disqualification Remoral Act“ sufrażyzm jakby wymiotło: najzażartsze sufrażystki „ukobieciły się“ momentannie i rzuciły się z zalotnym uśmiechem w wir walki.

Dzisiaj są już kobiety wszędzie i na wszystkich stanowiskach. Jedynie tylko armja, flota, dyplomacja i służba konsularna bronią się jeszcze słabo przeciw zalewowi pięknych „miss“ z krótko obciętymi włosami i kusemi spódniczkami. Zdobyły już one tak tradycyjnie „zacofane“ środowiska, jak zarządy izb handlowych, w których nawet jedna potrafiła się dostać aż na stanowisko przewodniczącego. Wobec tego blednie najzupełniej ich sukces w dziedzinie towarzystw udziałowych, gdzie na 27.000 kierowników mężczyzn znajdujemy już 300 kobiet, zajmujących fotele i pensje dyrektorskie! W tym tryumfalnym pochodzie kobiety są wszakże duże ciemne plamy. Pierwsza — to przemysł, który dotychczas jest naogół do pracy kobiet nieufny. Drugą plamą ciemną jest dziwne zjawisko, które niepokoić zaczyna kobietę angielską. Polega ona na fakcie „tajnego spisku“ między mężczyznami, którzy dobrowolnie uznali pewne zawody za wyłączną własność kobiety np. pisanie na maszynach. Angielki czują się obrażone, że nie spotykają w tej dziedzinie współzawodników rodzaju męskiego. Uważają, że jest „niesprawiedliwem“ wydzielenie tego zawodu jedynie dla kobiet. Na tem tle powstają — jak dotąd nieśmiałe jeszcze — próby zmuszenia mężczyzn oddawania się pewnym pracom czy zawodom. Wyłaniają się także naprzykład projekty, że na pewną ilość „typistek“ obowiązkowo musi być pewna liczba „typistów“.

W tem ciekawem zjawisku doszukiwać się można — jeśli kto chce — nowej postaci walki o równouprawnienie faktyczne kobiet. Przedewszystkiem jednak doszukiwać się trzeba innego zgoła momentu: walki o wyrównanie zarobków, zarobków, które dla mężczyzn są zawsze jeszcze nieco wyższe.

W poszukiwaniu zaginionych milonów.

Opowieści o wykopywanych z ziemi skarbach nie są bajką.

W różnych bowiem czasach ukrywali ludzie swe majątki w ziemi, nie chcąc ich wydawać na łup wrogów i rabusiów.

W obecnej chwili poszukują dwie ekspedycje naukowe na dwu krańcach ziemi fantastycznych skarbów.

W Panamie żył w XVIII stuleciu słynny rozbójnik Henry Morgan.

Gdy wysłane przeciw niemu oddziały wojskowe poczęły go okrążać, zakopał swe skarby pod fundamentami jednego z kościołów.

Skarby Morgana obliczają na wiele miljonów dolarów i ekspedycja angielska pracuje obecnie nad ich odnalezieniem.

Równocześnie w Mongolji natrafiono na ślad ruin bogatego niegdyś miasta Chara-Chot.

Książę tego grodu należał do najbogatszych władców świata. Chińczycy oblegli miasto, a gdy obrona okazała się beznadziejna, rozkazał mongolski książe wsypać swe skarby do studni. Na 70 wozach przywieziono złoto, srebro i kosztowne kamienie, wrzucono je do wody i zasypano ziemią.

Miasto wpadło w ręce Chińczyków, którzy je doszczętnie zburzyli i wycięli w pień mieszkańców.

Archeolog rosyjski Kozłow, który dokonał wielu cennych wykopalisk na pustyni Gobi, ma nadzieję, iż znajdzie studnię wypełnioną skarbami.

Podobno natrafił już na jej ślady.

KRONIKA TORUŃSKA

Z Teatru Pomorskiego.

W piątek 16 bm. o godz. 8-mej wiecz. nader interesująca komedja w 3 aktach Bernauera i Oesterreichera p. t. „W rajskim ogrodzie" z p. M. Fiszerówną w jej popisowej kreacji Tilly z udziałem doskonałych wykonawców ról pierwszoplanowych pp. Łodzińskiej, Zarembiny, Bystrzyńskiego, Ilcewicza, Jaworskiego, Balcerzaka i Orlicza, kierowanych wytrawną dłonią reżyserską p. Chmurkowskiego.

W sobotę 17 bm. o godz. 8-mej wiecz. poraz drugi świetna 3-aktowa komedja Molnara p. t. „Oficer Gwardji" z pp. Jerzmanowską, Rygierem, Orzechowskim i Chrzanowską.

Repertuar kin w Toruniu.

KINO „PAN". Dziś premjera ulubieńca srebrnego ekranu Harry Liedtke w najnowszym filmie p. t.: „Książę czarnej góry" według popularnej powieści Wiktora Leona w 10 aktach, w roli głównej: prześliczna Vivian Gibson, urocza Evi Ewa. Romantyczne przygody księżniczki! Rycerski rozbójnik. Książę herszt̨em bandy. Rewja najcudowniejszych kobiet, toalet i najnowszych tańców.

KINO „ŚWIATOWID". Dziś premjera wielkiego dramatu współczesnego p. t. „Miasto tysiąca uciech". W rolach głównych: Claire Rommer, Pawel Richter, Gaston Modot, Rene Haribel. Do tego nadprogram.

W DNIU IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. W poniedziałek, dnia 19 bm. jako w dniu imienin prezesa Rady Ministrów i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego będzie p. Wojewoda Pomorski o godzinie 12-tej w południe przyjmował życzenia, składane przez przedstawicieli miejscowych władz i urzędów, organizacyj wyznaniowych, społecznych i przez osoby prywatne.

ZE ZWIĄZKU TOWARZYSTW W TORUNIU. Związek Podoficerów Rezerwy Koło Toruń zgłosił następujące imprezy, które zamierza urządzić w sezonie letnim:

29 kwietnia — I-sze ostre strzelanie na 100 m; 3 maja — udział w obchodzie 3 maja; 6 maja — marsz drużynowy, następnie zabawa w Zieleńcu; 17 maja — ostre strzelanie na 200 m; 3 czerwca — I-sza wycieczka parostatkiem; 10 czerwca — I-sza zabawa w Ciegielni; 24 czerwca — ostre strzelanie na 300 m; 1 lipca — 2-ga wycieczka parostatkiem; 8 lipca — zabawa na Rudaku u Wendtlanda; 15 lipca druga zabawa w Cegielni; 22 lipca — strzelanie o mistrzostwo Koła; 5 sierpnia — 3-cia wycieczka parostatkiem; 15 sierpnia — 3-cia zabawa w Cegielni; 19 sierpnia — marsz forsowny i zabawa w Zieleńcu; 26 sierpnia — ostre strzelanie o nagrody Koła; 2 września — ostatnia zabawa ogrodowa.

Powyższe podaje się do wiadomości towarzystw należących do Związku w celu ewent. uwzględnienia przy układaniu własnych programów.

KRONIKA POLICYJNA. Przytrzymano: 1 osobę na skutek nakazu aresztowania, 1 za kradzież kieszonkowa, 1 za włóczęgostwo, 1 ze współudział w kradzieżach kasowych, 1 za uchylanie się od kontroli obyczajowej, 2 za kradzież, 1 wenerycznie chorą i 1 za pijaństwo i awantury, którą po wytrzeźwieniu i przesłuchaniu zwolniono.

Wojcik Józef, zamieszkały w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 13, zgłosił kradzież walizki, 1 pary trzewików i 34 zł. gotówki.

Sieńkowska Bronisława, zamieszkała przy ul. Mickiewicza 116, zgłosiła kradzież swetra wartości 26 złotych.

Piskalski Roman, zamieszkały we Wrzosach, pow. Toruń, zgłosił kradzież roweru wartości 200 złotych.

W powyższych wypadkach dochodzenia w toku. —

Humor.



NOWY PŁASZCZ.

Ona: Żałuję bardzo, iż dla takiego futra, to biedne zwierzę musi być zniszczone.

On: Dziękuję ci bardzo za wyrozumienie mych cierpień. (Humor zagraniczny.)

Kraj, w którym mężczyźni... nie mają nic do gadania.

Ladakh jest krainą górzystą i mało dostępną i znaną, położoną między Kuszmirem i Tybetem (Azja Środk.). Jest to państwo, w którem kobiety wszystkie od dawna posiadają te przywileje, których tak bezskutecznie — jak dotąd — dopominają się naprzykład kobiety europejskie. Kobiety z Ladakh mają nawet więcej praw, niżby sobie najbardziej postępowa Europejka życzyła: mogą mianowicie uprawiać wielomęstwo i tylu mężów mieć, ile im się podoba.

To wielomęstwo panuje tam już od całych stuleci, kobieta zaś zajmuje w Ladakh stanowisko panujące. Tamtejsze kobiety są nieograniczonemi władczyniami w gospodarstwie a mężów trzymają bardzo krótko. Kobiety rozporządzają tam własnemi pieniędzmi, mają własne sprawy i interesy, słowo zaś ich wobec mężów gra taką niemal rolę — jak amen w pacierzach.

Taka dama w Ladakh pojęcia nawet niema o tem odosobnieniu, w jakiem żyje zazwyczaj kobieta wschodu. Ma ona zupełną swobodę ruchów, przechadza się po ulicach, zaczepia mężczyzn, jeśli się jej podobają i zawsze jest poważna i gotowa do wydawania rozkazów. Mimo to wszystko kobiety te umieją być miłe i nie nadużywają swej potęgi: owszem rządzą raczej dobrocią niż siłą.

Poszczególne wsie tego dziwnego kraju stanowią odrębne gminy samodzielne, utrzymujące się z hodowli jarzyn, bydła i rolnictwa. Kraj zaopatruje się w wodę dzięki topnieniu olbrzymich lodowców w górach. Gdy zaś letnie słońce niedość przypieka i wody brak, wtedy odbywają się tam olbrzymie procesje, mające na celu wypędzenia złych duchów, bo im to właśnie przypisuje się wszelkie nieszczęścia.

Ten obowiązek wypędzenia złych duchów spada na lamów, którzy mieszkają bądź jako zakonnicy, bądź jako duchowni świeccy. Noszą oni brudne bardzo czerwone szaty i czerwone lub też żółte śpiczaste czapki i dzielą władzę i wpływy w kraju z kobietami. Mężowie nie mają tam nic do „gadania".

Jest to bodaj jedyny tego rodzaju zakątek na ziemi.





Podziękowanie.

W.P. Doktorowi **Władysławowi Tarkowskiemu** za troskliwą i najofiarniejszą opiekę oraz pomoc w czasie nieuleczalnej a ciężkiej choroby syna mojego ś. p. **Pawła Sandera** składam serdeczne podziękowanie.

Jan Sander.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

W dniu 19 bm., jako w dzień imienin Pana Prezesa Rady Ministrów i Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej Polskiej, Józefa Piłsudskiego, będę przyjmował życzenia dla Dostojnego Solenizanta od osób urzędowych, przedstawicieli samorządu, organizacji społecznych i osób prywatnych, w sali posiedzeń Magistratu, Ratusz I. pokój nr. 18 o godzinie 13-ej. (2404

PREZYDENT MIASTA
(—) Włodek.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 20. III. br. będzie urzędowała w Grudziądzu, Ratusz II. pokój 40 od godz. 8 rano Komisja dla badania pojazdów mechanicznych. Prolongat zezwoleń na kierowanie i na kursowanie pojazdów mechanicznych podczas komisji nie udziela się. Kandydaci na kierowców mogą się zgłosić tylko ci, którzy na powyższy dzień otrzymali zawezwanie. (2403

Grudziądz, dnia 15. III. 1928 r.

PREZYDENT MIASTA
(—) Włodek.

Magistrat miasta Grudziądza ogłasza

konkurs

na sprzedaż ca. 1200 m² terenu, położonego przy zbiegu ulicy Brackiej i Rybackiej. Magistrat stawia warunek, że nabywca na tym terenie pobuduje budynek fabryczny wzgl. spichlerz i przystąpi do budowy natychmiast. Oferty z podaniem ceny kupna za 1 m² w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na kupno terenu przy ulicy Rybackiej“ należy składać w terminie do 1 kwietnia br. w niżej podanem Wydziale, Ratusz II, pokój 4. (2406

Grudziądz, dnia 14 marca 1928 r.

MAGISTRAT — WYDZIAŁ VI.
Administracja Nieruchomości.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych.

Humor i Satyra.

— Pracuję obecnie nad mojemi wspomnieniami.

— Czy doszedłeś już do czasu, kiedy pożyczyłem ci 50 złotych?

DZISIEJSZA MODA.

— Gdzie mogę dostać trykot kąpielowy?

— Na prawo, proszę pani, oddział toalet balowych!

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2.50 zł. miesięcznie, 7.50 zł kwartalnie: przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2.86 zł., kwartalnie 8.58 zł., w opasce w Polsce 4.00 zł. miesięcznie, 9.48 zł. kwart.: zagranica równowartość 4.75 zł. mies., 14.25 zł kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1.00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują administracje do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona.

Redaktor naczelny: *Leon Sobociński, w Grudziądzu.* Redaktor odpowiedzialny: *Leon Doliński w Grudziądzu.* Nakładem: *Spółdzielni Wydawniczej „Zjednoczenie“ z o. o. w Grudziądzu.* — Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 4—5 popoł. — Rękopisów nie zastrzeżonych Redakcja nie zwraca. **Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.**